Dziś w numerze: **Wywiad z prof. Krzyżanowskim.**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ, ŚRODA, 29 WRZEŚNIA 1926 ROKU | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 270

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

RZĄD STAJE PRZED SEJMEM.

Premjer Bartel wygłosi expose i zażąda zatwierdzenia prowizorjum w wysokości 484 miljonów.

Dziś zadecydują się losy Sejmu.

Marszałek Piłsudski przybywa do Warszawy i będzie obecny na posiedzeniu izby?

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" telefonuje:

Dzień wczorajszy zbliżył moment historyczny odrodzonej Rzeczypospolitej, Z rzeczy, które przez umysł ludzki mogą być przewidziane

nic już nie może uchronić rządu i sejmu od zetknięcia się oko w oko.

Wczoraj już zastanawiano się, czy czwartkowe posiedzenie sejmu, na którem rząd mianowany wbrew woli jego większości musi się izbie przedstawić, dojdzie do skutku.

Dziś jest już rzeczą pewną, że moment ten jest nieuchronny.

Premjer w sejmie.

O godzinie 1-ej minut 30 w południe premjer Bartel przybył do sejmu i do godziny 3-ej konferował z marszałkiem Ratajem.

Wkrótce po jego wyjściu z gabinetu marszałka sejmu oddział poczty otrzymał dyspozycje rozesłania telegramów do wszystkich posłów, z zawiadomieniem

że w czwartek posiedzenie sejmu odbędzie się.

Ostateczna rozgrywka.

Rząd bowiem postanowił nie uchylić się od stanięcia przed izbą

i uznając ratyfikację traktatu gwarancyjnego z Rumunją za rzecz nie cierpiącą zwłoki

zmusił posłów do ostatecznej rozgrywki.

Senat, który zebrał się po południu popchnął jednak sejm

o krok bliżej do przepaści.

Senat przeciw rządowi.

Mianowicie dwaj senatorowie prawicowi Popowski (ZLN) i Kasznica (Ch. N.) w dzisiejszym przemówieniu potępili fakt mianowania rządu w niezmienionym składzie, orzekając że jest to prowokacja parlamentaryzmu i sprowadzenie parlamentu do zera.

Sejm musi dowodzili mówcy, zdecydować o swoim stosunku do takiego rządu i

należy dać mu możność do zebrania się wbrew woli rządu,

a takiem daniem możności jest wprowadzenie zmian do prowizorjum budżetowego, które wobec tego w myśl konstytucji musi wrócić do sejmu. W tym celu, a jak zauważył senator Kasznica, wyłącznie w tym celu postawiła prawica wniosek identyczny z wnioskiem posła Zdziechowskiego w sejmie,

ażeby prowizorjum określić na 450 miljonów zamiast 484.

Senator Woźnicki ostrzega prawicę.

Wprawdzie senator Woźnicki z „Wyzwolenia" upominał senat, że sejm i rząd

są w tej chwili jak dwa rozpędzone pociągi mknące na przeciw siebie po jednym torze

i nie widzi przyczyny, aby senat dobrowolnie, uchwaleniem skreśleń z budżetu, kładł się na szyny między te dwa pociągi.

Perswazje te jednak nie przekonały senatu i w głosowaniu 40 głosami przeciw 37 przy 6 wstrzymujących się uchwalił on skreślić w budżecie 34 miljony.

Wobec tego do porządku dziennego czwartkowego posiedzenia sejmu przybyło jeszcze zastanowienie się nad poprawkami senatu.

Premjer Bartel zabiere głos.

Przy tej sposobności zabierze głos premjer Bartel i wygłosi krótkie ekspose, zażąda przywrócenia poprzedniej sumy i domagać się

będzie jasnego wypowiedzenia wotum rządowi,

lub też kapitulacji.

Konflikt jednak zaostrzył się do tego stopnia między rządem a sejmem, sejm **tak dalece prze do starcia że kapitulację przewidywać trudno.**

Musi nastąpić decyzja

ALBO RZĄD USTĄPI NAPRAWDĘ ALBO PREZYDENT ROZWIĄŻE DEKRETEM OBIE IZBY POSELSKIE.

Pesymizm marszałka Rataja

Nie może zapobiec decydującemu starciu sejmu z rządem.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Do jakiego stopnia zaostrzyła się sytuacja na terenie parlamentu maluje dokładnie rozmowa, jaką miał wczoraj w kuluarach sejmowych marszałek Rataj **z kilkoma politykami.**

Zawikłanie sytuacji obecnej — wywodził marszałek Rataj — doszło do takiego stadjum w którym

żaden z polityków nie może już kierować biegiem wypadków,

a raczej wszyscy politycy razem są biernymi przedmiotami zdarzeń.

Nie wyobrażam sobie możliwości złagodzenia konfliktu przez ustępstwo ze strony sejmu.

Dalej mówił marszałek, że osobiście był przeciwnikiem wywoływania tego konfliktu przez sejm.

Ostrzegałem nawet stronnictwa przed następstwami zatargu, które przewidywałem.

W interpretacji konstytucji również marszałek nie widzi żadnej możliwości złagodzenia konfliktu,

gdyż jakkolwiek forma przepisana w niej nie została naruszona jednak przez nominację nowego rządu w starym składzie

naruszoną została jej zasada.

Jako zwolennik parlamentaryzmu — kończył marszałek Rataj — uważam za swój obowiązek stać w jego obronie i dlatego

nie mogę przez unikanie otwartego zetknięcia się rządu z sejmem zapobiec konsekwencjom tego co już się stało.

Senat płata figle.

Zmniejszył wydatki państwowe na IV kwartał o 34 miljony.

Warszawa, 28 września.

Sekretarz odczytał pismo prezesa rady ministrów, donoszące o dymisji gabinetu i o zamianowaniu nowego.

Izba przystąpiła do prowizorjum budżetowego na kwartał IV.

Senator Popowski składa deklarację, oświadczając że klub jego stoi na stanowisku zasadniczem, jakie zajął w czerwcu r. b. i będzie głosował przeciwko prowizorjum, wniesionemu przez rząd.

Klub Z. L. N. popiera wnioski, zmierzające do ograniczenia ogólnych wydatków do 450 miljonów złotych oraz ograniczenia kredytów miesięcznych do sum, przewidzianych w każdomiesięcznych wpływach.

Senator Thullie oświadczył, że stronnictwo jego nie żąda ustąpienia tego rządu, chce mu dać czas, aby mógł się wywiązać ze swych przyrzeczeń i skorzystać z pełnomocnictw, jakie otrzymał.

Senator Kasznica stawia wniosek, aby przywrócić art. 3, skreślony przez sejm, a to w tym celu, jak wyraźnie przyznaje, aby spowodować zebranie się sejmu i zajęcie stanowiska wobec faktu sprzecznego z konstytucją, jakim jest mianowanie gabinetu z dwoma ministrami, którym sejm wyraził nieufność.

Senator Woźnicki uważa, że stanowisko zajęte przez rząd wobec votum nieufności dla dwuch ministrów, jest niezgodne z konstytucją.

Pogróżki, które rząd obecnie rzuca, że w razie odmowy votum zaufania, rozwiąże sejm, są upokarzające dla parlamentu. Rząd może sobie potem wyciągnąć konsekwencje, ale nie powinien grozić zgóry.

Jedynem wyjściem z tej sytuacji byłoby, gdyby izby same się rozwiązały.

Senator Popowski uzasadnia jeszcze wnioski zgłoszone przez jego klub w sprawie ograniczenia prowizorjum do 450 miljonów i przywrócenia art. 3-go, poczem izba przystępuje do głosowania.

Wniosek Z. L. N. o odrzucenie ustawy upadł 44 głosami przeciwko 36, przy 7 wstrzymujących się.

Wniosek Z. L. N. o ograniczenie prowizorjum do 450 miljonów złotych przeszedł 40 głosami przeciwko 37, przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

Powrót Marszałka

spodziewany jest dziś.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

W ostatnich dniach pogłoski o powrocie marszałka Piłsudskiego do Warszawy z Druskienik powtarzały się perjodycznie przy każdej komplikacji w sytuacji na terenie sejmu.

Z obowiązku dziennikarskiego musimy zaznaczyć, że i wczoraj wieczorem ze źródeł stojących blisko niego mówiono nam kilkakrotnie, że marszałek Piłsudski

powraca do Warszawy dziś rano i po raz pierwszy od czasu gdy przestał być naczelnikiem państwa zjawi się na posiedzeniu sejmu.

Prasa francuska

o przesileniu rządowem.

Paryż, 28 września

Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa przyjęła nagół spokojnie wiadomość o kryzysie ministerjalnym w Polsce. „Temps" wyraża przekonanie, że osobiste wpływy marszałka Piłsudskiego przyczynią się niewątpliwie do rozwiązania kryzysu.

Rokowania polsko-niemieckie

rozpoczną się 11 października.

Berlin, 28 września
Agencja Wschodnia.

Rokowania handlowe polsko - niemieckie, które miały się tu dziś rozpocząć, zostały odłożone do 11 października r. b. na żądanie polskiej delegacji.

Tematem wstępnych obrad będzie sprawa osiedlenia i taryf celnych.

B. dyktator grecki

oskarżony o morderstwo.

Ateny, 28 września
Agencja telegraficzna „Express".

Minister sprawiedliwości gabinetu Kondilisa postanowił wystąpić przeciwko byłemu dyktatorowi Pangalosowi z oskarżeniem o morderstwo. Zamiarem ministra jest uniemożliwienie Pangalosowi, oskarżonemu o występek, kandydowania przy następnych wyborach. Kondilis oświadczył, że jeżeli stronnictwo polityczne nie będą brały udziału przy wyborach wówczas on się nie wycofa z życia polityczengo, lecz przeciwnie utworzy własną partję i z własną listą pójdzie do wyborów. Venizelos oświadczył, iż w gabinecie koalicyjnym gotów jest objąć tekę ministra spraw zagranicznych.

15 kandydatów

na stanowisko kata we Włoszech

Rzym, 28 września
Agencja Telegraficzna „Express".

Kara śmierci we Włoszech według projektu Mussoliniego wymierzana ma być sposobem stosowanym w Stanach Zjednoczonych to jest przy pomocy fotelu elektrycznego, pomimo, iż sprawa ta nie jest przesądzona ostatecznie, zgłosiło się już 15 kandydatów na stanowisko kata.

Dyskusja nad rozbrojeniem w Genewie

Ameryka i Anglja chcą przedewszystkiem rozbrojenia na lądzie.

Genewa, 28 września.

W poniedziałek, dnia 27 b. m., odbyła się druga sesja komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej pod przewodnictwem Loudona (Holandja).

Cobian (Hiszpanja), wiceprezes komisji, oznajmił, że składa mandat wiceprezesa konferencji rozbrojeniowej oraz mandat prezesa podkomisji wojskowej. Identyczne zawiadomienie nadesłał drugi wiceprezes komisji rozbrojeniowej Buero (Urugwaj). Oba ustąpienia mają charakter polityczny i związane są z wycofaniem się Hiszpanji z Ligi oraz ze sprawą niewybrania Urugwaju do rady. Na wakujące miejsca wiceprezesów komisji rozbrojeniowej wybrano delegata Belgji de Brouquere oraz delegata Czechosłowacji, Wewerkę.

Po przemówieniu Benesza lord Cecil cofnął wniosek w sprawie utworzenia ściślejszego komitetu koordynacyjnego i odebrania komisji wojskowej prawa rozpatrywania zagadnienia siódmego kwestjonarjusza komisji.

Przyjęto natomiast wniosek Gibsona (Ameryka) w brzmieniu proponowanem przez komitet redakcyjny. Wniosek zmierza do pozbawienia podkomisji wojskowej prawa rozpatrywania politycznej strony zagadnienia i nakłada na nią obowiązek uwydatniania w sprawozdaniu również opinji mniejszości.

Wniosek Gibson jest następstwem fakau, że większość postulatów amerykańskich i angielskich upadła w podkomisji wojskowej.

Gibson złożył obszerne oświadczenie, wyjaśniające stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia, które polega: 1) na rozbrojeniu przedewszystkiem wojsk lądowych, 2) na uzupełnieniu konwencji waszyngtońskiej przez rozszerzenie jej postanowień na nieobjęte niemi dotychczas klasy jednostek morskich.

Lord Cecil wyraził solidarność z wywodami Gibsona, natomiast Paul Bonour wystąpił przeciwko nim.

Parlament angielski

radzi nad likwidacją strejku górników.

Londyn, 28 września
Polska Agencja Telegraficzna.

W izbie gmin odbywały się dzisiaj w dalszym ciągu dyskusje w sprawie kryzysu w przemyśle węglowym.

Narady dzisiejsze mają dotyczyć przedewszystkiem propozycji rządowych, o których mówił wczoraj w izbie kanclerz skarbu Churchill. Głównym momentem tego przemówienia, podkreślonym przez dzisiejszą prasę, **jest propozycja powołania krajowego trybunału apelacyjnego, który byłby instytucją rozjemczą we wszystkich przedłożonych mu sprawach spornych, wynikłych** z prowizorycznych porozumień okręgowych, **łącznie z zagadnieniem długości** dnia pracy.

Komitet wykonawczy górników obraduje dzisiaj nad tekstem sprawozdania, które odczytane zostanie na jutrzejszej ogólno - krajowej konferencji delegatów związków.

Dzisiaj po południu komitet wykonawczy omawiał z przedstawicielami rady generalnej kongresu Trade-Unionów sytuację, jaka się wytworzyła.

***

Londyn, 28 września

Ilość górników, którzy powrócili do pracy w zagłębiu węglowem, znajdującem się w centrum kraju, wzrosła w dniu dzisiejszym do 76,826. Stanowi to zwyżkę o 4,070 w porównaniu ze stanem z dnia wczorajszego.

Mobilizacja w Rosji.

Alarmy prasy niemieckiej.

Królewiec, 28 września
Polska Agencja Telegraficzna.

Jak donosi „Morgenstimme", przybyłe z Rosji do Kowna osoby twierdzą, że sowiety przeprowadzają mobilizację kilku roczników. Po miastach sowieckich rozlepione są wielkie plakaty, wskazujące na zbrojenia Polski i grożące stąd niebezpieczeństwo wojny.

Nowe przepisy

o walkach byków w Hiszpanji.

Paryż, 28 września
Agencja Telegraficzna „Express".

Z Madrytu donoszą, że Primo de Rivera wydał rozporządzenie, wprowadzające nowe przepisy o walkach byków. Na przyszłość bowiem arena musi być tak urządzona, aby zabezpieczała życie nie tylko ludziom, ale i zwierzętom. Ponieważ ofiarami byków padały najczęściej konie, poleca Primo de Rivera, aby konie zaopatrzone były w pasy ochronne, które uniemożliwiłyby rozprucie tułowia.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

Wiedeń, 28 września
Agencja Wschodnia.

Dzisiaj odczuć się tu dało lekkie trzęsienie ziemi.

Tyfus w Gdańsku.

Gdańsk, 28 września
Agencja Wschodnia.

Zanotowano tu kilkanaście wypadków zapadnięcia na tyfus. Istnieją obawy, że epidemja wybuchnie obecnie pośród ludności wolnego miasta.

Nowy pancernik.

Nagasaki, 28 września.

Spuszczono tu na wodę pancernik pierwszej klasy „Agba".

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 29 września 1926

Horoskopy prof. Krzyżanowskiego.

Raport prof. Kemmerera musi być wzięty pod uwagę przez rząd.—Niezbędna jest pożyczka 50 miljonów dolarów dla pokrycia dawnych deficytów.—Srodki na reformę rolną. — Podwyższenie państwowych wydatków może spowodować spadek złotego.

Pomyślna konjunktura już przekroczyła swój zenit.

Wywiad specjalny „Republiki" z prof. Adamem Krzyżanowskim.

Profesor Adam Krzyżanowski bodaj że najlepszy polski ekonomista, znany ze swych trzeźwych i rzeczowych poglądów na naszą sytuację gospodarczą, którego głos w tych sprawach ceniony jest wielce zarówno w kołach zawodowych, jak i wśród szerszej publiczności udzielił łaskawie „Republice" dłuższego wywiadu.

Ponieważ p. prof. Krzyżanowski blisko spółpracował z misją prof. Kemmerera, zainteresowała nas przedewszystkiem opinja jego o wynikach pracy amerykańskiego delegata.

— W czem streszczają się zasadnicze propozycje misji prof. Kemmerera? — pytamy.

— Raport misji prof. Kemmerera zwraca się przeciw inflacji i panoszącemu się etatyzmowi, utrudniającym swobodny i normalny rozwój życia gospodarczego — odpowiada prof. Krzyżanowski.

— A jak pan profesor ocenia stanowisko rządu względem raportu misji prof. Kemmerera?

— Mając jedno doświadczenie z p. Hiltonem Joungem, który dokładnie zbadawszy sytuację, udzielił dobrych rad i wskazówek, nie wziętych poważnie przez rząd pod rozwagę i nie zrealizowanych, nie zechce chyba obecnie rząd nasz bagatelizować trafnych i oczywistych zaleceń. Uważam, że absolutnie wskazówki misji nie mogą być obojętne. Rząd ponosi odpowiedzialność, że jeśli się nie chce ośmieszyć, to musi główne zalecenia misji wykonać. Jest to tembardziej wskazane, gdyż o ile mi wiadomo, są widoki uzyskania większej POŻYCZKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH oczywiście pod warunkiem wykonania zaleceń misji. Pozatem rozumie się samo przez się, że p. Kemmerer, który obecnie o Polsce wydaje b. przychylne opinje, w razie niewykonania zaleceń misji zmieni swe zdanie.

— W swych wystąpieniach — pytamy dalej — pan profesor zawsze był zwolennikiem pożyczki zagranicznej, która jest niezbędna dla sanacji finansowej i gospodarczej Polski. Jak pan profesor dziś ujmuje tę palącą sprawę?

— Musimy przedewszystkiem wysiłek swój skupić w kierunku uniknięcia emisji bilonu oraz zapobieżenia pogorszeniu się bilansu handlowego. Problem dopływu kapitału zagranicznego pozostaje nadal czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia w rozwoju wypadków. Pogląd, wedle którego ewentualna sprzedaż drugiej trauszy pożyczki Dillona wystarczy do stabilizacji złotego w ciągu najbliższych miesięcy wydaje mi się bagatelizowaniem trudności, z któremi mamy do czynienia. Sądzę że pożyczka około 50 MILJ. DOLARÓW jest niezbędną dla stabilizacji złotego i możliwą do uzyskania na warunkach, nadających się do przyjęcia.

Uważam jednak wbrew powszechnemu mniemaniu, iż pożyczki tej należy użyć przeważnie na cele budżetowe, a nie gospodarcze, — dla wyrównania deficytu dotychczasowej gospodarki skarbowej w formie krótkoterminowych długów (200.000.000 zł.). Uważam bowiem pokrycie pożyczką deficytów dawniejszych nie tylko za dopuszczalne, ale i za wskazane. Pożyczka ta pozwoliłaby również powiększyć zapasy kasowe obecnie wyczerpane. Wreszcie sądzę, że część pożyczki można by zużytkować na wykupno z wolnej ręki ziemi na cele reformy agrarnej.

— Czy projekt budżetu na IV kwartał 1926 r. jest skonstruowany według wskazówek misji?

— Co do budżetu, to misja prof. Kemmerera wyraża nadzieję, że wydatki będą utrzymane w granicach „trzeźwo zrozumianej konieczności". O ileby zaś, niestety, okazało się nieuniknionem zwiększenie wydatków to należy odpowiednio powiększyć podatki.

— Chcielibyśmy jeszcze poznać poglądy pana profesora na kwestję konjunktury... Czy dotychczasowa konjunktura nadal będzie się wzmagać, czy też należy się liczyć z jej osłabieniem?..

— Jest to pytanie wagi zasadniczej. Mnożą się oznaki, że fala pomyślnej konjunktury, dzięki której udało się Bankowi Polskiemu ustabilizować złotego na poziomie 9 zł. za jednego dolara, zapewne już przekroczyła swój zenit. Nowy spadek złotego pogorszyłby znacznie sytuację skarbową, albowiem wywołałby wzrost wydatków. Poderwałby zaufanie, a więc ścieśniłby możność zaciągania pożyczek przez państwo, samorządy i osoby prywatne. Ludzie zaczęliby znowu wycofywać pieniądze z banków. Liczba bankructw niepomiernie by się wzmogła, boć przecie przeważna część zobowiązań jest płatna wedle kursu dolara. Należy wszystkie siły wytężyć, aże by zapobiec nowemu spadkowi złotego. Ten problem jest bezsprzecznie ośrodkiem naszych trosk finansowych, ekonomicznych, a nawet politycznych.

— A więc konkretnie mówiąc, czy można obawiać się w najbliższym czasie spadku złotego?

— Odpowiem poprostu: Jeśli prawdą jest, że rząd zamierza podwyższyć pensje urzędników i powiększyć wydatki wojskowe, przypuszczam, że te podwyżki muszą doprowadzić do spadku złotego.

J. Or.

Romans Kemala Paszy.

Jasnowłosy turecki Napoleon ma swoją Józefinę.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".)

Konstantynopol, wrzesień.

Nawet życie ludzi wielkich, rządzących państwem, obracających się w sferze czynów prozaicznych i realnych, przetykane jest czasem romantycznemi epizodami, przypominającemi kwieciste oazy na bezbrzeznej pustyni jałowych, szarych dni.

Każdy Napoleon ma swoją Józefinę, o której nikt nie wie lub dowiaduje się dopiero z listów pośmiertnych bohatera.

Romantycznym epizodem w życiu władcy, zwanego obecnie Napoleonem Turcji, owym momentem lirycznym w bezdusznej egzystencji Kemala Paszy — jest nawskroś poetyczna historja jego małżeństwa, które niedawno, niestety, zostało rozwiązane.

Piękna Latifa była córką bogatych rodziców, zamieszkałych w Smyrnie.

Otrzymała staranne wychowanie, daleko odbiegające od poziomu inteligencji jej rówieśnic, zajmowała się żywo sprawami politycznemi, uchodząc za płomienną patrjotkę, zmierzającą wszelkiemi siłami do zwolnienia kraju z pod przemocy kalifów.

Młoda, ekstatyczna dziewczyna widziała w Kemalu Paszy, tym wielkim bohaterze narodowym, nowego Boga, którego pokochała najgłębszą miłością i gdy przed czterema laty Mustafa wjechał zwycięsko do jej grodu, rozegrał się ów słynny epizod, który zwrócił na nią powszechną uwagę i ziścił jej najskrytsze marzenia: Latifa przedarła się wówczas poprzez rozentuzjazmowany tłum i podnosząc ramiona, padła na kolana przed Mustafą z okrzykiem, pełnym ekstazy i uwielbienia:

— Pozwól mi zostać twą żoną, wielki bohaterze narodowy!.. Pozwól mi złożyć tobie w ofierze moją młodość, bogactwo i wszystkie klejnoty!...

Wielki bohater narodowy przyjął tę ofiarę i Latifa oddała mu około pięćdziesięciu miljardów koron.

Kemal Pasza ożenił się z piękną dziewczyną smyrneńską, która nagle stanęła wobec trudnego zadania przyjęcia na siebie roli „pierwszej kobiety" w kraju.

Latifa Hanum nie wywiązała się należycie ze swych obowiązków.

Nazbyt płomiennie i namiętnie kochała swego męża, by móc myśleć jeszcze o sprawach, związanych z jej stanowiskiem.

Nie martwiła się o nic, tylko o niego, zerwała z całym społeczeństwem, była do tego stopnia zazdrosna, że otwierała wszystkie adresowane do męża listy i depesze, zawierające nieraz bardzo ważne tajemnice państwowe.

Dzięki takiemu postępowaniu Latifa straciła wkrótce popularność wśród piękniejszej połowy społeczeństwa, które krzywem okiem patrzało na dumę nowej władczyni, a gdy odwrócili się od niej wrogo usposobieni członkowie rządu, nie mogąc znieść dłużej jej wtrącania się do spraw politycznych, Kemal Pasza musiał dnia pewnego rozwieść się ze swą żoną.

Po dwóch latach wspólnego pożycia, którego szczegółów i wewnętrznych walk nikt nie zna i nigdy nie pozna, Latifa Hanum musiała opuścić Angorę i wróciła do Konstantynopola.

Tam — nad cichemi brzegami Bosforu, w cudownym, lecz pustym pałacu, mieszka samotnie piękna Latifa, była żona Kemala Paszy, która nie potrafiła wstrzymać płomiennego gejzeru uczuć w chwili, gdy stanęła u szczytu swych najgłębszych i najskrytszych pragnień...

***

W późniejszem życiu Kemala Paszy historja jego romantycznej miłości nie przeszła zupełnie bez śladów.

Wielki bohater narodowy zestarzał się znacznie w ciągu ostatnich dwóch lat, jakkolwiek jego stalowe, magnetyczne oczy nie straciły dawnej siły blasku i przyciągania.

Te oczy stały się słynne w całym kraju, dzięki bijącej z nich sile magnetycznej — wystarcza podobno jedno spojrzenie tego człowieka, by uspokoić zrewoltowane masy, czyniąc z nich potulnych baranków.

Lady Drummond Hay, znana korespondentka pism angielskich, która niedawno powróciła z Turcji, opowiada sensacyjne historje z życia tureckiego dyktatora, który pochodzi z niższej sfery społecznej i w sposób orjentalno-fantastyczny wzniósł się na stanowisko władcy.

— Kemal Pasza — opowiada Laddy Hay — nigdy nie odwiedza starej, zapylonej stolicy nad złotym Rogiem. Jak starożytny patrjarcha siedzi na zalesionem wzgórzu w swej willi, składającej się tylko z dziewięciu pokoi i patrzy na rozciągającą się u jego stóp Angorę.

Przed willą stoi jego gwardja, kilkunastu muskularnych żołnierzy o bronzowych, opalonych twarzach z wielkiemi stalowemi hełmami, przypominającemi niemieckie pikielhauby, na głowach.

Gdy Kemal Pasza udaje się do Angory cała ośmiokilometrowa ulica obstawiona jest wartą królewską i patrolami, rozstawionemi w pewnej odległości od siebie.

Kemal Pasza stanowi przeciwieństwo Mussoliniego, z którym porównywują go bardzo często, lecz o czem dyktator turecki nie chce nawet słyszeć.

Kemal Pasza przemawia niechętnie, nie chce oprzeć swej władzy na słowach.

Koła konserwatywne niechętnym okiem patrzą na tryb życia swego władcy, zapominając o tem, że każdy genjusz, a nikt mu tego miana nie zaprzecza, ma prawo do pewnych ekstrawagancji.

Od czasu gdy władca turecki zdjął z głowy tradycyjny turban, podobny jest do mieszkańca północnych krajów ze swemi niebieskiemi oczyma i jasnemi włosami.

Kemal Pasza jest jednocześnie tureckim księciem Walji w tym sensie, że na nim spoczywa rola projektodawcy mody męskiej w Turcji.

Nie znaczy to jednak, że zawód modnisia uprawia z jakimś uporczywym manjactwem, czyniąc ze siebie fircyka.

Jest on na to zbyt poważnym człowiekiem i człowiekiem czynu.

A. M.

Wiadomości bieżące.



Dziś Michała Archanioła
Jutro: Hieronima

Wschód słońca 5.27
Zachód o g. 5.27
Wsch. księż. 8.15 w
Zachód o g. 11.03 r.
Długość dnia o 11.56
Ubyło dnia 4.45

Tańczy cały świat.

Nikt nie zaprzeczy, że obecnie, po wojnie, tańczy się znacznie więcej, niż za dawnych przedwojennych — dobrych czy złych, jak tam kto woli — czasów.

Dawniej taniec ograniczony był w czasie, przestrzeni — i w osobach. Tańczyło się publicznie w czasie karnawału, prywatnie w karnawale, a trochę i potem, a do tańca angażowało się wyłącznie znane sobie i poznane osoby. A jakie z tem były połączone trudności i kłopoty?

Wyprawa na bal — oczywiście familijna — była niemal równie uciążliwa i skomplikowana, jak ekspedycja w głąb Afryki lub na Gaurisankar, przyczem podróżniczką była udająca się na bal młoda niewiasta, a eskortę stanowili starsi wieklem członkowie rodziny.

O trudnościach i niebezpieczeństwach urządzania zabaw w domu informował nas wyczerpująco w komedji Bałucki. Zaangażowanie zaś panny do tańca było czynem niemal, że doprowadzającym do uroczystych zaręczyn, a już przy okazji angażowania wszelkie kwalifikacje kandydata do walca lub kadryla badane były surowo przez wszystkich członków tanecznej ekspedycji.

Dziś, proszę państwa, wszyscy wiecie, jak się dzieje: tańczy się wszędzie, zawsze, powszechnie, bez trudności, w domu, za domem, a przedewszystkiem w dancingu.

Wystarczy zbliżyć się, skinąć głową, a już obejmuje się niewiastę w posiadanie — dość ścisłe — na przeciąg jednego tańca.

Kontrola czynników familijnych zmniejsza się i ścieśnia szybciej, niż koalicyjna okupacja w Nadrenji; porównanie to uzmysławia nam należycie szybkość tempa.

Taniec z obrzędu religijnego stał się w ciągu dziejów zabawą, a z zabawy przemienił się we wszechogarniającą, wszechobejmującą namiętność, w chleb codzienny współczesnego człowieka, tego, który za współczesnego chce uchodzić.

W następstwie wojny światowej taniec stał się znamieniem epoki, już nietylko człowieka, ale wszystkiego. Bo przypatrzmy się tylko.

Granice, zdawałoby się na długi czas ustalone, oparte na prawie i bezprawiu, zaczęły tańczyć, a węże linji granicznych, poruszając się gwałtownie, krwawo uprzątnęły Europę.

Któż dawniej, poza zawododowemi finansistami i giełdzierzami, interesował się wajutami?

Waluty, jak czcigodne, nieco starszawe towarzystwo, siedziały mocno na fotelach swoich kursów i ledwo od czasu do czasu pozwalały sobie na lekkie, dystyngowane gesty.

Dziś skaczą, jak szalone, upadają, podnoszą się, prawdziwy dom warjatów, kompleks najbardziej nowoczesnych tańców.

Ceny bardziej są stylowe i bardziej konsekwentne w zachowaniu: zawsze idą w górę, nigdy nie stoją w miejscu.

Dawniej i pory roku zachowywały się wzorowo, zupełnie jak dobrze ułożone panny na balu. Zima była zimą, lato latem, wiadomo było, czego od nich żądać i czego można się po nich spodziewać.

A dziś! Proszę tylko popatrzeć się na dwór. Pory roku tańczą w takt jazz-bandu.

A my się wciąż uczymy: kursów, granic, tańców, cen, temperatur. Mamy znacznie więcej wiedzy praktycznej — ale i kłopotów — od naszych przedwojennych poprzedników.

Co robić?

Nawet matce ziemi sprzykrzyło się spokojnie odbywać swą wiekuistą podróż i coraz częściej i niebezpieczniej podryguje pod naszemi, ziemskich mieszkańców, stopami, jak gdyby i ona chciała w sposób nowoczesny zatańczyć.

VAL.

Tylko 5 osób
zainteresowało się budżetem m. Łodzi.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna komisja budżetowa rady miejskiej obrady nad budżetem Łodzi na r. 1927. Stosownie do istniejących w tej sprawie przepisów preliminarz budżetowy wyłożony został w magistracie do przejrzenia, tak, iż każdy obywatel miasta miał możność zapoznać się z nim i poczynić poprawki oraz zakomunikować swe uwagi. Pomimo ogłoszenia tego w całej prasie łódzkiej, by przejrzeć wyłożony w magistracie preliminarz budżetu zjawiło się tylko 5 osób. (E)

Raport o sytuacji w Łodzi

przesłał do Warszawy zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia.

Przy pełnem uruchomieniu przemysłu 10 tys. ludzi pozostanie jednak bez pracy

Zarząd funduszu bezrobocia przesłał do Warszawy obszerny raport o sytuacji na rynku pracy w okręgu łódzkim.

Ostatni miesiąc był dla włókiennictwa łódzkiego okresem pomyślnych konjunktur: cały wielki przemysł pracował 6 dni w tygodniu, przemysł średni uruchomił z małemi wyjątkami wszystkie swe warsztaty, a przemysł drobny uruchomiony był na dwie i trzy zmiany.

O ile konjunktury eksportowe nie pogorszą się — spodziewać się należy jeszcze intensywniejszego uruchamiania przemysłu.

Pomoc rządu w utrzymywaniu zdobytych dzięki konjunkturom rynków zbytu jest, według opinji funduszu, niezbędna i realizowana być winna przez

zwrot ceł na barwniki, półfabrykaty i surowce,

zużyte do fabrykacji towarów eksportowanych, ujednostajnienie i zrównanie taryfy kolejowej dla eksportu włókienniczego i zasilenia przemysłu oraz eksporterów tanimi kredytami.

Szczególną uwagę poświęca sprawozdanie to zagadnieniu bezrobocia w Łodzi, wysuwając pewne konkretne wnioski, umożliwiające jego szybszą likwidację. Uruchomienie chociażby całkowite przemysłu włókienniczego

nie zlikwiduje bezrobocia w okręgu łódzkim.

Niezbędne jest wynalezienie pracy dla 10 tys bezrobotnych, którzy pomimo całkowitego uruchomienia przemysłu i tak pozostaną poza bramami fabryk.

Drugim etapem likwidacji bezrobocia w okręgu włókienniczym byłoby racjonalne, stopniowe i w odpowiednim momencie podjęte

ograniczenie akcji zapomogowej

z funduszów państwowych. Wzamian zapomogi wszystkich faktycznie bezrobotnych możnaby zatrudnić produkcyjnie

przy robotach budowlanych

prowadzonych z inicjatywy prywatnej jednak przy znacznej pomocy kredytowej Banku Gosp. Krajow.

Przy robotach publicznych, których uruchomienie zwłaszcza w okręgu łódzkim byłoby objawem pożądanym,

możnaby zatrudnić lwią część bezrobotnych

ponieważ koszta materjałów technicznych, niezbędnych przy tych inwestycjach byłoby tutaj minimalne. (E)

W państwie panienek

panuje stary, złośliwy i niedołężny dziad — św. Biurokracy.

Poczta, telegraf i telefony — są to dziedziny naszej administracji psujące stale krew każdemu obywatelowi, który miał kiedykolwiek okazję korzystać z podobnych urządzeń komunikacyjnych w Europie zachodniej.

Najcharakterystyczniejszą nprz. cechą naszych pocztowców jest genjalna nieznajomość geografji. Niejednokrotnie zdarzało się, że list wysłany nprz. z Łodzi do Tczewa odbywał podróż dookoła świata, gdyż wysłano go za granicę Polski, zapominając iż Tczew już od bardzo dawna należy do państwa polskiego.

Ciekawy wypadek zdarzył się ostatnio, gdy przesyłka wysłana z Amsterdamu do Łodzi wędrowała aż 2 miesiące.

W tym wypadku godnym uwagi był fakt, że przesyłka została wysłana z **Amsterdamu 20 lipca, do Bydgoszczy przybyła 28 lipca jak to wskazują stemple pocztowe, a adresat w Łodzi otrzymał ją przed kilku dniami zaledwie, bo dopiero 24 września.**

Jest to czas w zupełności wystarczający żółwiowi na przebycie tego dystansu.

W podobnie „żółwim" tempie odbywa się praca panienek z okienek pocztowych i telegraficznych.

Na przyjęcie depeszy i obliczenie jej używa panna z okienka od 3 do 5 minut, o ile oczywiście nie wliczymy do tego długich pauz, w trakcie których poprawia sobie włosy i pudruje się.

Niemniej sprawnie pracują wydziały listów poleconych, przekazów pieniężnych i przesyłek pocztowych itd.

W niczem nie ustępuje tej gospodarce sprawność PAST-ej.

Telefony łódzkie są zaiste wynalazkiem pedagogiczno-wychowawczym i uczą cierpliwości i panowania nad sobą.

Należy jeszcze uzupełnić ten obraz fatalnemi stosunkami sanitarnemi panującemi we wszystkich gmachach oddziałów miejskich poczty.

Sanacja tych stosunków jest jedną z najbardziej palących kwestji.

Bez sprawnie działających poczt, telegrafów i telefonów nie można sobie wyobrazić kulturalnego społeczeństwa, a podczas tego, gdy ludzie zachodu komunikują się już za pośrednictwem radjotelegrafów i radjotelefonów, my posiadamy organizację, przypominającą czasy, kiedy komunikacja odbywała się przy pomocy dyliżansów i karetek pocztowych. sum.

Wakujące posady
winny być zgłaszane w p. u. p. p-ie.

W swoim czasie podjęły związki zawodowe energiczną akcję w sprawie zmuszenia przemysłowców do rejestrowania wolnych miejsc w PUPP a to w celu racjonalnego obsadzania tyst stanowisk przez bezrobotnych.

Na skutek tych starań wydane zostało obecnie przez min. pracy rozporządzenie, które w pierwszym rzędzie wprowadzą korzystne zmiany przy rejestracji wolnych miejsc dla pracowników umysłowych.

Wydane w swoim czasie w tej sprawie rozporządzenie miało zastosowanie tylko do robotników obecnie zaś nałożono go na pracodawców obowiązek zawiadamiania również o miejscach wolnych lub nowoobsadzonych przez pracowników umysłowych.

Udogodnieniem dla przedsiębiorstw jest możliwość meldowania wolnych miejsc ustnie, telefonicznie lub pisemnie.

Lampy gazowe
nie mogą być samowolnie zdejmowane.

W związku z wypadkiem, jaki niedawno miał miejsce, że jedno z biur elektrotechnicznych samowolnie zdjęło w pewnem mieszkaniu lampę gazową, pozostawiając otwartą rurę gazową, przez którą ulatniał się gaz, co groziło zatruciem, lub eksplozją, komisarjat rządu na m. Łódź wydał następujące zarządzenie:

„Ostrzega się konsumentów gazu, oraz biura elektrotechniczne, że zdejmowanie lamp gazowych może się odbywać dopiero po uzyskaniu zezwolenia zarządu gazowni miejskiej.

Za nieprzestrzeganie powyższego winni pociągani będą do odpowiedzialności karnej, co nie wyklucza pozatem odpowiedzialności cywilno-prawnej za ewentualne straty materjalne. b.

Sądny dzień
przyczyną strejku w Bełchatowie.

Podczas żydowskiego święta sądnego dnia przemysłowcy w Bełchatowie przerwali prace w swych fabrykach. Nie chcieli oni jednak zapłacić robotnikom za postój należnych im za jeden dzień wynagrodzeń. Wobec tego robotnicy bełchatowscy odpowiedzieli na to jednodniowym strejkiem protestacyjnym, po którym dopiero fabryki zostały uruchomione. (E)

Z muzyki.

Niedzielny koncert popołudniowy

Inauguracja sezonu.

Sezon koncertowy rozpoczął się pod szczęśliwa gwiazdą.

Niedzielny koncert inauguracyjny był nie tylko ze względów artystycznych udany Chodzi tu daleko więcej o stosunek publiczności do tych koncertów, o tę wspólną, niemal serdeczną nić zrozumienia, kontaktu, jaka się tylko wyjątkowo pomiędzy estradą a widownią nawiązuje.

I otóż w niedzielę byliśmy właśnie świadkami tego radosnego w naszem życiu muzycznem objawu.

Sala Filharmonji wypełniona. Stęskniła się za muzyką nasza publiczność. Może przyszłaby i na gorszy koncert, a cóż dopiero, kiedy chodzi o Didurów i Gruszczyńskiego. Przecież to śpiew, ten rodzaj produkcji muzycznej, który najbezpośredniej do słuchacza przemawia!

I śpiew przeważnie operowy, a więc choć potrochu wypełniający tę lukę olbrzymią, jaką jest w mieście półmiljonowym brak stałej opery.

Powiadam „stałej", gdyż mam na myśli nasze młode Towarzystwo Operowe, które swoimi dobremi poczynaniami, jak i silną a dobrą wolą swych dzielnych organizatorów, nie jedno nam chyba dobre widowisko operowe stworzy.

Ale wróćmy do publiczności niedzielnej. Mówi się u nas, no i pisze często o tem, jak mało kulturalna jest jeszcze nasza widownia koncertowa, jak to jej upodobania są niskie i płaskie, jak nie odróżnia rzeczy istotnie pięknych od zwykłych szmat muzyki jarmacznej.

Wszystko to prawda. Ale to przecież jest tylko prostym wynikiem niskiej kultury muzycznej wogóle u nas, gdzie się wydaje, bezprodukcyjnie nieraz, ogromne sumy na propagandę muzyki naszej zagranicą, a tu, w kraju, nic literalnie dla jej rozumnego, systematycznego rozwoju się nie robi.

Takie rzeczy normalnie idą w parze. Lecz jedno zastanawia: jeśli nie można żądać wykwitu kultury muzycznej od ludzi, których się w tym kierunku niczem nie pobudza, to przecież można tego, żądać od artysty.

On właśnie powołany jest do tego, by stać na straży ideałów sztuki, a nie by jeszcze bardziej psuć smak niewyrobionych, a jednak szczerze odczuwających mas.

O tem powinien pamiętać p. Gruszczyński, a wtedy może uniknąłby niemiłego zgrzytu, jakim było odśpiewanie przezeń „piosenek" w rodzaju „Mój skarbie" i „Mów do mnie jeszcze" no i nieuniknionej w takich razach — arji z „Pajaców".

W dodatku — bezpośrednio po Mozarcie, którego Didur odtworzył po mistrzowsku, zarówno w stylu, jak i w technice swego pysznego głosu.

P. Olga Didur mimo wyraźnej tremy, pokazała, zwłaszcza, w pieśniach, które jej głosowo bardziej, od arji, odpowiadały, świetną szkołą i dużą muzykalność.

Sukcesy artystów dzielił z nimi, zupełnie sprawiedliwie, mistrz akompanjamentu, — Ryder.

Ten pierwszy w sezonie, tak udany koncert, niechaj doda otuchy wszystkim tym, którzy się o byt muzyki w mieście naszem troszczą.

Niechaj nie wątpią, że sezon koncertowy się uda, sama zaś już zapowiedź następnych koncertów (Egon Petri, i kwartet drezdeński!) najlepszą w tym względzie nadzieją budzić każe.

L. P.

Dygnitarze z teczkami

chodzą z biura do biura, sprawdzają, liczą i... inkasują

—:o:—

Sąd skazał takiego „inkasenta" na półtora roku więzienia.

Dla przeciętnego obywatela pozostaje wieczną tajemnicą jakie sprawy należą do kompetencji urzędnika państwowego lub instytucji społecznej, która, prócz wyświadczania pewnych usług, zajmuje się kontrolą ksiąg i inkasowaniem zaległości podatkowych lub składek członkowskich.

Niewiadomo naprzykład co wolno a czego nie wolno czynić jegomościowi z teczką pd pachą, który przedstawia się jako urzędnik kasy chorych, żąda okazania ksiąg, sprawdza zarobki pracowników, liczy, przekreśla, powołuje się na różne tabelki i rozporządzenia, poczem dochodzi do wniosku, że firma musi zapłacić pewną sumę pieniędzy za zaległe składki w przeciwnym bowiem razie

grozi sekwestr i licytacja.

Korzystają z tego różni oszuści, plamiąc honor instytucji państwowej lub komunalnej, którą reprezentują.

W końcu sierpnia ub. roku zgłosił się do firmy Antoniego Cancerna przy ulicy Kilińskiego 83 urzędnik kasy chorych Franciszek Dembiński, który zażądał od buchaltera firmy Alfreda Hermana okazania mu ksiąg handlowych w celu przeprowadzenia kontroli zarobków pracowników.

Po sprawdzeniu, Dembiński oświadczył, że kasie chorych należy się sto złotych, które należy

natychmiast wpłacić na jego ręce.

Dembiński otrzymał wówczas a conto rachunku 50 złotych na które wydał odpowiednie pokwitowanie.

Po pewnym czasie firma Cancern otrzymała

nakaz płatniczy

z kasy chorych bez potrącenia owych 50-ciu złotych wpłaconych Dembińskiemu.

Pan Herman zwrócił się wówczas do Dembińskiego, który zażądał zwrotu kwitu i wystawił weksel na 50 złotych, którego jednak w terminie nie wykupił.

W grudniu tego samego roku Dembiński zwrócił się do firmy Majer i S-ka przy ulicy Kilińskiego nr. 59, gdzie skarżył się przed kierownikiem na ciężkie czasy i

niewypłacanie pensji przez kasę chorych

wobec czego znalazł się w trudnej sytuacji i prosi o kilka butelek wódki.

Gdy kierownik wspomniał że kasie chorych należy się od ich firmy pewna suma pieniędzy, Dembiński

oświadczył gotowość zainkasowania należności.

lecz pieniędzy mu nie wręczono.

Gdy po pewnym czasie do obu tych firm przybył rzeczywisty inkasent kasy chorych,

sprawa wyszła na jaw

i Dembińskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Sprawę powyższą rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego w asystencji sędziów Ilinicza i Kuziczyńskiego.

Oskarżał prokurator Rudolf Kawczak.

Oskarżony przytoczył na swe usprawiedliwienie, że pieniędzy nie inkasował, lecz

pożyczał z zamiarem oddania.

Obrońca oskarżonego adw. Ryszard Kijawski swem banalnem przemówieniem nie zdołał przekonać sądu o niewinności swego klijenta.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, **skazujący Franciszka Dembińskiego na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw.**

AS.

Nasze żony, siostry i matki

muszą zwiedzić wystawę gospodarsko-higjeniczną.

Prace przygotowawcze w związku ze zbliżającą się chwilą otwarcia wystawy postępują szybko naprzód.

Nowa hala wystawowa o powierzchni 800 (osiemset) metrów jest już pod dachem. Prezentuje się ona bardzo efektownie.

Hala będzie połączona z istniejącym budynkiem wystawowym krytym korytarzem.

Dowiadujemy się, że wśród firm, figurujących w dziale gospodarstwa domowego jest wielu poważnych wystawców z Warszawy, Krakowa, Poznania i innych miast Polski.

Gazownia Łódzka wspólnie ze znaną wytwórnią warszawską Serkowskiego urządza specjalne pokazy gotowania na gazie. Naprzeciwko, z drugiej strony hali elektrownia łódzka urządza swe stoisko, gdzie będzie usiłowała dowieść, że gotowanie na elektryczności jest tańsze.

Publiczność, która na wystawie odegra rolę sędziów, sama oceni co lepsze.

Państwowy zakład badania żywności urządza efektowny kiosk, w którym będą pokazywane różne rodzaje zafałszowań mleka i innych produktów spożywczych. Doświadczenia będą pokazywane na miejscu.

Widzewska Manufaktura zajęła prawie całą przednią ścianę wielkiej nowej hali, na wspaniałem podjum szykują się wspaniałe dekoracje.

W rogu wielkiej hali staną samochody Forda specjalnie dla celów transportu żywności.

Wogóle wystawa przedstawia się bardzo interesująco.

Na placu wystawowym przy Alei Kościuszki 75 robota aż kipi.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, w dalszym ciągu świeżo wystawiony potężny dramat Stefana Żeromskiego „Róża" w świetnem opracowaniu reżyserskim Mieczysława Szpakiewicza, w wysoce artystycznem ujęciu dekoracyjnem Konstantego Mackiewicza i wybornej, głęboko odczutej interpretacji całego zespołu z reżyserem Szpakiewiczem, Kozłowską, Dębicką, Woskowskim, Białoszczyńskim, Krasnowieckim na czele olbrzymiej obsady wykonawczej.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę, jutro w czwartek i pojutrze w piątek, ostatnie dni przedstawienia „Czerwonej maski", która w pełni powodzenia schodzi z afisza, ustępując miejsca pięknemu dramatowi z czasów wielkiej rewolucji francuskiej p. t. „Wesele podczas rewolucji".

NAJBLIŻSZE KONCERTY.

Po dłuższej przerwie da się słyszeć w Łodzi słynny pianista-wirtuoz Egon Petri, który ostatnio odniósł niebywały sukces w moskiewskiej Filharmonji. Artysta wystąpi na drugim koncercie „z cyklu mistrzowskich", który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej popołudniu. Bogaty program jaki artysta tym razem wybrał dla Łodzi, zainteresuje niewątpliwie szerokie sfery zwolenników gry fortepianowej. Bilety na koncert powyższy już nabywać można w kasie Filharmonji.

3-ci koncert „z cyklu mistrzowskich koncertów" odbędzie się w Filharmonji w poniedziałek, dnia 4 października o godz. 8.30 wieczorem, na którym słynny kwartet drezdeński wykona kwartety smyczkowe Schumana A-moll op. 41 nr. 1, Griega G-moll op. 27 oraz Beethovena C-dur op. 59 nr. 3 z fugą. Cała prasa zagraniczna wyraża się z wielkim zachwytem o kwartecie drezdeńskim i nie znajduje słów porównania.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w środę, dn. 29 września.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikat gospodarczy.
17.00 — Odczyt p. t. „Młodzież a państwo", wygł. p. Marjan Józefowicz.
17.30 — Koncert popołudniowy.
18.30 — Program dla dzieci.
19.00 — Odczyt z działu „Historja ojczyzny", wygł. prof. Henryk Mościcki.
19.25 — Komunikat rolniczy.
19.40 — Nad program „Rozmaitości".
20.30 — Koncert wieczorny.

I.

Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego z udziałem Marji Bieleckiej (śpiew).

1. Verdi Fantazja na tematy z op. „Bal maskowy" — wykona orkiestra.
2. Verdi. 2 arje z op. „Aida" — odśpiewa p. Bielecka.
3. Drigo. Balet p. t. „Le Reveil de Flore": 1) Noc; 2) Walc; 3) Gavot; 4) Galop — wykona orkiestra.

II.

4. Lalo. Uwertura do op. „Le roi d'Ys" — wykona orkiestra.
5. a) Verdi. Arja z op. „Ernani"; b) Rubinstein. Noc; c) Glier. „Hej, będę żyć" — odśpiewa p. Bielecka.
6. a) Rudi Willi. Intermezzo bułgarskie; b) Czajkowski. Barkarola; c) Giordone. Karuzel; d) Tosti. Serenada; e) Cul. Marsz uroczysty — wykona orkiestra.

Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

BÓG ZAPŁAĆ!

Kwesta na dom sierot po poległych żołnierzach w dniu 19 września 1926 r. dała czystego dochodu 1458 zł. 69 gr.

Zarząd „Sierocińca" składa serdeczne „Bóg zapłać!" wszystkim kwestarkom, kwestarzom i ofiarodawcom, którzy pracą i datkami przyczynili się do zebrania powyższej sumy.

Spór o owce skończył się śmiercią człowieka.

We wsi Leńczyn, powiatu łaskiego, mieszkali obok siebie dwaj szwagrowie — 22-letni Ignacy Wdowiak i 25-letni Ignacy Jonczyk.

Między sąsiadami wynikały częste spory na tle materjalnem. Kłótnie kończyły się zwykle bójką.

Dnia 20 kwietnia r. b. między szwagrami powstał

spór o owce,

którą Zofja Wdowiak, teściowa Ignacego, wygnała w pole.

W czasie bójki obydwaj upadli na kamienie i potłukli się wzajemnie.

Tego samego dnia Wdowiak udał się do policji i zameldował, że

został pobity

przez swego szwagra Jonczyka.

Na miejsce wypadku udał się st. przodownik Kołodziejczyk, który zastał Jonczyka leżącego w łóżku. Kołodziejczyk na ciele Jonczyka

żadnych śladów

pobicia nie zauważył.

Jonczyk oświadczył przedstawicielowi policji, że został pobity przez swego szwagra, który podczas bójki kilkakrotnie uderzał go kołkiem w głowę, następnie usiadł mu na piersiach, przygniatając go kolanami do ziemi.

Ponieważ poszkodowany czuł się coraz gorzej, przewieziono go do szpitala w Pabjanicach, gdzie Jonczyk

zmarł po czterech dniach

Wobec tego Ignacy Wdowiak pociągnięty został do odpowiedzialności za uszkodzenie ciała i spowodowanie śmierci szwagra.

Sprawa powyższa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego. Przewodniczył sędzia Arnold, asytsowali sędziowie Moczulski i Karpowicz. Oskarżał podprokurator Jan Skabiczewski.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Zofja Wdowiak zeznaje, że

nie widziała,

by syn jej uderzył Jonczyka kołkiem w głowę.

Natalja Wdowiak, siostra, zeznaje, że widziała w rękach obydwóch kołki i szpadle, ale

nie zauważyła,

czy szwagrowie bili się wzajemnie temi przedmiotami.

Prokurator popiera oskarżenie w całej rozciągłości.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Ignacy Wdowiak skazany został na rok ciężkiego więzienia.

As.

Brat zamordował siostrę i ukrył zwłoki w krzakach

W lesie pod Piotrkowem na terenie powiatu łódzkiego znaleziono zwłoki 17-letniej Anny Lalek.

Przeprowadzona w mieszkaniu jej rodziców rewizja doprowadziła do odnalezienia rewolweru systemu „Nagan", który 18-letni brat zamordowanej, Stanisław ukradł przed paru dniami sąsiadowi Daczkowi.

Badany przez policję, Stanisław przyznał się do popełnionego morderstwa, oświadczając, iż gdy znajdował się w oborze, i manipulował rewolwerem, wszedł nagle Anna, którą nieostrożnym wystrzałem położył trupem na miejscu.

W obawie przed policją zaniesli ją wraz z ojcem do lasu i ukryli trupa pod krzakami.

W sprawie tej policja prowadzi energiczne śledztwo, celem ustalenia tła tego zagadkowego zabójstwa.

E.

Michalski chciał mieć syna.

Fikcyjny poród i prawdziwa śmierć splotły się w węzeł tragiczny.

Sąd rozstrzygnie, kto popełnił zbrodnię.

Przed rokiem, ubezpieczony w kasie chorych Marjan Michalski wezwał do żony swej Stanisławy akuszerkę z kasy chorych.

Akuszerka zastała Michalską w łóżku, a obok niej nowonarodzonego chłopca, przyczem położnica oświadczyła, że **poród nastąpił w portjerni fabryki Szaiblera,**

a obecnie potrzebuje ona tylko pielęgnacji.

Ponieważ akuszerka nie ma prawa dokonywać wewnętrznych badań, uczyniła ona zadość życzeniu Michalskiej.

Po kilku dniach noworodek zmarł i akuszerka wystawiła zaświadczenie, a ponieważ dziecko zostało ochrzczone ja ko syn Michalskiego,

kasa chorych wypłaciła ojcu zasiłek pogrzebowy.

Po czterech miesiącach jednak jeden z członków zarządu kasy chorych zawiadomił kasę, że u Michalskiej miał miejsce jedynie

fikcyjny poród

wobec czego należy sprawę tę zbadać.

Funkcjonarjusz kasy chorych, prowadzący dochodzenie, w pierwszym rzędzie odwiedził sąsiadkę Michalskiej i tu dowiedział się, że sąsiedzi niebardzo wierzyli w ciążę Michalskiej, która

w noc przed „porodem" tańczyła,

a na drugi dzień po pogrzebie przybyła do niej jakaś panna i awanturowała się z powodu dziecka.

W dalszym ciągu prawda wyszła na jaw.

Okazało się, że

Michalski chciał koniecznie mieć syna

i groził swej żonie, że w przeciwnym razie opuści ją.

Gdy pewnego dnia Michalski miał dłuższe zajęcie na mieście, Michalska poszła do przytułku dla dzieci i prosiła o oddanie jej na własność jakiegoś noworodka. Gdy odpowiedniego „objektu" nie było, udała się Michalska do kliniki położniczej i natrafiła na

pannę, która urodziła chłopca

i chętnie pozbyłaby się tego ciężaru na kilka dni, aż do opuszczenia kliniki, lecz nie na zawsze, gdyż ojciec tego dziecka, a jej narzeczony, obiecał jej ożenić się z nią, gdy będzie miała syna.

Michalska zgodziła się wziąć syna owej panny i na wszelki wypadek podała jej

fałszywy adres i nazwisko

Po śmierci dziecka owa panna zgłosiła się po swe dziecko, a gdy dowiedziała się o jego zgonie,

ogarnęła ją rozpacz,

gdyż narzeczony wyrzekł się jej, szczególnie, że zmarłe dziecko zapisane było do ksiąg jako Jerzy Michalski.

Sprawą powyższą zajmowała się komisja administracyjna kasy chorych przyczem okazało się, że

Michalska całą winę w tej aferze wzięła na siebie.

Kasa chorych uwolniła od odpowiedzialności akuszerkę, gdyż działała w dobrej wierze, tak samo nie może rościć pretensji do Michalskiego, bo i on biorąc zasiłek pogrzebowy brał go dla swego zmarłego syna, a co do Michalskiej to sprawę tę rozstrzygnie sąd.

(b)

Krwawy pojedynek z bandytami.

Na rozkaz policjanta, zbrodniarze porzucili broń i jeden związał drugiego.

W dniu wczorajszym o godzinie 4-ej po południu policjant Puszyński, przechodząc drogą pod Łaskiem zauważył dwóch podejrzanych osobników, którym

kazał się zatrzymać.

Nieznajomi, zamiast odpowiedzi, wyciągnęli z kieszeni rewolwery i

poczęli strzelać w stronę policjanta.

Na szczęście żadna z kul nie trafiła.

Puszyński, widząc grożące mu niebezpieczeństwo skrył się w pobliskim rowie, skąd odpowiedział kilku strzałami, nie raniąc jednak nikogo.

Bandyci natomiast skryli się za drzewami po drugiej stronie szosy.

Między policjantem a bandytami rozpoczęła się

regularna strzelanina.

W pewnej chwili, gdy Puszyński wysunął głowę z rowu kula rewolwerowa

przeszyła mu na wylot czapkę.

Policjant szybko skrył się ponownie w rowie, nie przestając strzelać.

Po półgodzinnem wzajemnem często waniu się kulami po stronie bandytów

zapanowała cisza.

Puszyński powoli wysunął głowę i ujrzał dwuch osobników, stojących po drugiej stronie szosy

z przerażonemi minami.

Odrazu zrozumiał o co chodzi: bandytom zabrakło naboi.

Wyszedł więc z rowu i celując nabitym rewolwerem w ich stronę, krzyknął:

— **Ręce do góry!**

Bandyci spełnili rozkaz.

Policjant kazał im następnie zrobić

trzy kroki wtył.,

poczem podniósł, porzucone przez nich rewolwery.

Bandyci wypełniali wszystko

bez słowa protestu.

Ponieważ Puszyński obawiał się, że w chwili, gdy związe ręce jednego z bandytów, drugi może nań napaść z tyłu, **rozkazał więc jednemu z nich związać ręce koledze,**

a gdy pierwszy miał ręce związane, przystąpił do drugiego i sam założył mu więzy.

W ten sposób policjant aresztował obydwóch bandytów i odprowadził ich do najbliższego posterunku, gdzie okazało się, że są to dwaj dawno poszukiwani przez władze policyjne zbrodniarze: 26-letni Antoni Koziarek i 23-letni Franciszek Maliniak.

Obydwaj staną przed sądem doraźnym.

as.

Medice, cura te ipsum.

:o:

Rada miejska w roli sublokatora.

Gmach winien być oddany szkole.

Przed wojną, gmach przy ul. Pomorskiej 16 w którym mieści się obecnie rada miejska, został oddany przez b. magistrat rosyjski państwowemu gimnazjum żeńskiemu.

Po ukonstytuowaniu się rady miejskiej, zajęła ona frontowy gmach, pozostawiając dla szkoły im. E. Szczanieckiej jedynie małą część, w której 350 uczenic korzysta z nauki.

Charakterystyczną jest rzecz, że mimo, iż posiedzenia rady miejskiej odbywają się

jeden raz tygodniowo,

zaś codziennie przed południem gmach świeci pustkami, prezydjum rady wzbrania się oddać szkole do użytku szatnię i kilkaset uczenic rozbiera się codziennie w małym korytarzu mogącym pomieścić najwyżej 50 osób. W tejże improwizowanej szatni

uczenice jedzą drugie śniadanie.

Wielkie niebezpieczeństwo grozi uczenicom w razie pożaru, gdyż wązka klatka schodowa, która dawniej była tylnem wejściem, dziś służy całemu gimnazjum podczas gdy z wejścia głównego korzystają

jedynie 2 czy 3 osoby

z biura rady miejskiej.

Szkoła żyje ciągle pod grozą epidemji, szkarlaty, gdyż trudno się jej ustrzec w podobnych warunkach, gdzie w tłoku i zaduchu, w powietrzu przepełnionem miazmatami spożywa 350 uczenic śniadanie, które gotuje komitet rodzicielski.

Dobra wola jednych rozbija się o złą wolę innych.

A przecież chodzi tu o dzieci, których rodzice (robotnicy, urzędnicy i rzemieślnicy) nie mogą posłać je do niedostępnych i drogich szkół prywatnych.

Magistrat winien nareszcie energiczniej wziąć się do usuwania „lokatorów", którzy zajmują nieprawnie lokal szkolny na II piętrze, i tembardziej jeszcze

uszczuplają gmach szkolny

do połowy zabrany dla rady miejskiej.

Tyle było pięknych planów, p. prezes Fichna wielokrotnie mówił o budowie nowego gmachu dla rady miejskiej, czyżby więc nie należało wreszcie do budowy tej przystąpić i zwolnić gmach dla szkoły, w której pobierają naukę przyszłe matki — obywatelki?

—cd—

„Krysia Leśniczanka"

Śliczna, niezapomniana operetka, została nakręcona na film i zabłyśnie *na ekranie „Casina".*

„Cesar..., Cesarzu... Potężne imię twe!!. Któż nie zna tej pieśni, rzewnej i tkliwej, wzruszającej a emocjonującej? Któż nie zna czarownej operetki „Krysi Leśniczanki", której głównym motywem jest miłość najpotężniejszego monarchy Europy i dziewczyny z ludu?

Jak „Czar Walca" Straussa, tak „Krysia Leśniczanka" Buchbindera była ewenementem w dziejach operetki. Zawsze jest wdzięcznym terenem do popisu dla aktorów, reżyserów i orkiestr. W swoim czasie przeszła przez wszystkie deski sceniczne świata, wszędzie witana z niezwykłym aplauzem publiczności.

Miała tę wielką przewagę nad wszystkiemi operetkami, że posiada ciekawą i bogatą, niemal dramatyczną fabułę. Te wszystkie walory — obok czarownej muzyki — sprawiały, że „Krysia Leśniczanka" była „gwoździem" sezonów operetkowych i nie schodziła z repertuaru przez długie miesiące.

Grano „Krysię Leśniczankę" również niejednokrotnie i także w wielkim powodzeniem w Warszawie (o ile się nie mylę — w Łodzi także) Ze względu na te właśnie popularność i swe wartości wewnętrzne, „Krysia Leśniczanka" nęciła najsław niejszych reżyserów filmowych, którzy pragnęli „nakręcić" tę operetkę na film, w tym niezachwianem przeświadczeniu, że zdobędzie ona uznanie publiczności.

Jednakże wielkie koszta wystawy studziły ich zapały. Znalazł się jednak reżyser, który nie bacząc na nic, postanowił naświetlić nieśmiertelną „Krysię Leśniczankę". Ryzykował, ale — szczęśliwie. Film udał się znakomicie i przewrócił wytwórni nie tylko olbrzymie koszta, ale zapewnił jej na długie czasy obfite źródło dochodów.

Dziś „Krysia" jest obrazem, który ma już „wyrobioną markę" w świecie kinematograficznym i o który ubiegają się najbogatsze teatry świetlne.

Wiele czynników złożyło się na to powodzenie: przedewszystkiem bogata treść, doskonała i pełna ekspresji i plkantern gra Harry Liedtkego i Mia Mary, oraz... taniec... Bo rzeczywiście: cały film tańczy, tańczy zawrotnie, bez pamięci. Coprawda nie charlestona, ale stylowego, pełnego finezji i subtelnego kuwalca.

Jeszcze kilka dni dzieli nas od chwili, kiedy „Krysia Leśniczanka" zabłyśnie w całej swej okazałości na ekranie kinoteatru „Casino".

W. G.

W przededniu ostrej walki.

Przemysłowcy kategorycznie odmawiają udzielenia podwyżki.

Przywódcy robotników zapowiadają strejk powszechny.

Jak już wczorajsza „Il. Republika" doniosła, konferencja warszawska zwołana przez ministerstwo pracy w celu likwidacji zatargu w przemyśle — nie przyniosła konkretnych rezultatów.

Przemysłowcy twardo stanęli na stanowisku, że

podwyżki żadnej dać nie mogą.

Żądania robotników odrzucili a limine nie wysuwając ze swej strony żadnych rzeczowych kontrpropozycji.

W chwili obecnej więc sytuacja jest tego rodzaju, że o ile przemysł nie zgodzi się również na proponowany przez ministra pracy orbitraż —

strajk jest nieunikniony.

Punkt ciężkości przeniósł się obecnie

do pałacu Siemensa

i stąd oczekiwać trzeba teraz inicjatywy

W dniu wczorajszym zwróciliśmy się przeto do zw. przemysłu włókienniczego w państwie polskim, pragnąc zapoznać się z planami i projektami przemysłu.

W odpowiedzi na odnośne pytanie oświadczono nam oficjalnie co następuje:

Podniesienie zarobków

przez przedłużenie dnia roboczego.

— Związki robotnicze z całą szczerością przyznają — brzmi odpowiedź przemysłu, — że głównym motywem ich wystąpienia o podwyżkę jest poprawa konjunktury w przemyśle, w której chcieliby zapewnić należną partycypację również robotnikowi.

Jeżeli to ująć z tego punktu widzenia to uznać należy, że przejście od tak niedawnej jeszcze klęski zarobkowania przez 2 lub 3 dni w tygodniu do pracy przez wszystkie dni tygodnia stanowi niewątpliwie

bardzo poważny zysk robotnika.

wyrażający się w wysokim bardzo odsetku, dochodzącym w poszczególnych wypadkach nawet do 50 proc. wzrostu zarobku. Podwyższyć udział robotnika w konjunkturze również jeszcze i przez podwyżkę płac przemysł nie może, gdyż stanowiłoby to podrożenie kosztów produkcji, przeciwko któremu

przemysł bronić się musi z największą stanowczością

zarówno w interesie własnym, jak też pośrednio w interesie robotników samych.

Zresztą ujmowanie tej t. zw. obecnie konjunktury, polegającej przecież tylko na tem, że przemysł od 6—8 tygodni sprzedaje swoją 6-dniową produkcję, jakoby zapewniała ona przemysłowi jakieś nadzwyczajne zyski, polega na całkowitem zapoznawaniu istotnej sytuacji i na nieuświadamianiu sobie

olbrzymich strat, poniesionych przez przemysł przez 2 lata ostatnie.

Potrzeba długotrwałych przyjaznych konjunktur na to, by przemysł przynajmniej częściowo i stopniowo mógł powetować sobie poniesione straty, zanim do realizacji jakichkolwiek zysków dojdzie.

Tymczasem, jeżeli chodzi o osiągane ceny tkanin, które, jak wiadomo, mimo podwyżki lipcowej nie zostały podwyższone, to nie zapewniają one przemysłowi nawet pełnej normalnej amortyzacji. Przemysł tem więcej bronić się musi przeciwko podwyżce, iż znakomita większość produkcji przeznaczona jest na wykonanie zleceń zarówno wewnętrzych, jak i eksportowych, przyjętych **z góry ustalonych i nie podlegających zmianie cenach.**

Broniąc się jednak z całą energją przeciwko podwyższeniu kosztów produkcji, przemysł bynajmniej nie broni się przeciwko daniu możności lepszego zarobkowania robotnikom i w tej intencji właśnie zgłosił wobec ministerstwa pracy przy okazji wczorajszej konferencji propozycję wprowadzenia legalnej możności

podwyższenia czasu pracy do 9 godzin.

Jakkolwiek praca w godzinach nadliczbowych

jest i obecnie już stosowana w licznych fabrykach,

nie jest to jednak objawem ani powszechnym, ani stałym, podczas gdy ogólne i jawne podwyższenie czasu pracy do 9 godzin dawałoby możność lepszego zarobkowania wszystkim bez wyjątku robotnikom, bo przy sprzyjających warunkach sprzedaży z pewnością

NIE BYŁOBY ANI JEDNEJ FABRYKI, KTÓRABY Z TEGO PRAWA NIE SKORZYSTAŁA

gdy tymczasem stosujące dłuższą pracę fabryki należą tylko do wyjątków. Na **uruchamianie zmian nie może starczyć ani zbytu, ani pieniędzy, ale na dodatkową godzinę pracy, gdyby była ogólną, starczyłoby niewątpliwie wszystkim.**

Potanienie produkcji przez jej zwiększenie miałoby oczywiście również wiele korzyści natury ogólno - gospodarczej.

Godząc się więc na tę formę zwiększenia zarobków robotniczych, przemysł przeciwstawił się podwyżce, a także

ODMÓWIŁ SWOJEJ ZGODY NA ARBITRAŻ.

Strejku przemysł oczywiście bynajmniej sobie nie życzy, doskonale rozumiejąc niepożądane jego konsekwencje. Gdy jednak związki robotnicze na wypowiedzenie tej walki przemysłowi się zdecydują, to oczywiście przemysł przyjąć ją będzie zmuszony.

Odpowiedź ta, którą przytaczamy dosłownie ma charakter stanowczy i nieugięty. Pozwala ona przypuszczać, że mimo propozycji ministerstwa pracy, przemysłowcy na żadne ustępstwa nie pójdą i proponowanego arbitrażu nie przyjmą, tembardziej, że wyraźnie oświadczono nam, że walkę strejkową przemysł „będzie zmuszony przyjąć".

Wobec tak kategorycznego stanowiska zwróciliśmy się natychmiast po opinję do związków zawodowych.

Będziemy walczyć!

oświadcza p. Kaźmierczak.

Odwiedzamy związek „Praca".

— Co panowie zamierzacie czynić? — zapytujemy p. Kaźmierczaka.

— A NO BĘDZIEMY WALCZYĆ. — odpowiada nam z energją p. Kaźmierczak.

— Orjentuje się pan zapewne w sytuacji i wie pan, że dotychczas przemysł nigdy dobrowolnie nie szedł na ustępstwa. Wczoraj na konferencji dr. Barciński wyraźnie oświadczył,

że przemysł ma obecnie zyski, ale nie chce z nich nic dać robotnikom.

Owszem zgadza się na poprawę bytu robotników, ale kosztem państwa.

Na takie załatwienie sprawy zgodzić się nie możemy.

Jeżeli panowie z pałacu „Siemensa" nie dadzą nam dobrowolnie, sami to weźmiemy im pod przymusem!

— Jak to rozumieć?

— Zwyczajnie. Przecież nie zaprzeczy nikt, że stanowisko zajęte przez przemysłowców na konferencji warszawskiej było jawną prowokacją. **Będą teraz musieli ponieść konsekwencje swej taktyki.**

Nie chcę być złym prorokiem, ale mam wrażenie, **że skoro dojdzie do strejku, do akcji włókniarzy przyłączą się najprawdopodobniej pracownicy instytucji użyteczności publicznej — strejk powszechny wisi w powietrzu — kończy z energją p. Kaźmierczak.**

Ustawa o 8-godz. dniu pracy

jest solą w oku przemysłowców.

Z kolei zwracamy się do związku klasowego.

— Dr. Barciński oświadczył wczoraj — mówi nam p. Napieralski — **że dla dobra robotników chętnieby wprowadził oficjalny 9-cio godzinny dzień pracy. Jest to perfidja, jakiej świat nie widział.**

Przecież gdyby stało się po myśli p. Barcińskiego, straciliby na tem robotnicy, **choćby dlatego tylko, że dziś pracuje się nieoficjalnie po 10 a nawet 12 godzin. Poszlibyśmy więc wstecz... — akcentuje z ironją p. Napieralski.**

— Co do dalszej akcji — nie chcę jej w tej chwili przesądzać dlatego, że z jednej strony nie wiem, co odpowiedzą oficjalnie przemysłowcy rządowi na jego propozycję arbitrażu, z drugiej strony nie wiem jak zapatrywać się będą nasi robotnicy.

Jutro mamy posiedzenie komitetu wykonawczego i zebranie delegatów. Jutro więc sytuacja zupełnie się wyjaśni

Jeżeli jednak w ciągu najbliższych dni nie zajdzie w sytuacji jakiś zasadniczy zwrot, t. zn. jeżeli przemysłowcy się nie rozmyślą — to wówczas pozostanie nam jedna droga — droga bezwzględnej walki strejkowej.

Swinie pożarły zwłoki dziecka.

Zrozpaczona matka dostała ataku furji.

W dniu wczorajszym jeden z domów przy ulicy Lubowieckiej w Brzezinach stał się widownią strasznej tragedji, której ofiarą padło życie 3-letniego dziecka.

O godz. 5-ej po południu 3-letni Józef Klepczarek, bawiąc się w sieni, wszedł przez uchylone drzwi do mieszkania sąsiadów, gdzie w owym czasie nikogo nie było.

Malec biegał po wszystkich pokojach, następnie wszedł do kuchni i

wdrapał się na krzesło.

Na stole stała buteleczka z kwasem karbolowym.

Józio wziął buteleczkę do ręki i począł się nią bawić.

Płyn w buteleczce zainteresował go.

Nie chcąc być złapanym na gorącym uczynku, schował buteleczkę do kieszonki, i wykradł się z mieszkania na podwórze.

Zawartość butelki nie dawała mu spokoju.

Szukał odpowiedniego miejsca, gdzie niktby go nie zauważył.

Znalazł — w chlewie.

Usiadł na zgniłej słomie!

odkorkował flaszkę.

Jedny haustem wypróżnił całą buteleczkę.

Silny ból żołądka pozbawił malca przytomności.

Drzwi od chlewu były zamknięte, na podwórzu nikogo nie było, nikt więc nie słyszał ostatnich jęków nieszczęśliwego Józia.

Po półgodzinnem borykaniu się ze śmiercią

Józio wyzionął ducha.

W domu Klepczarków nikt jeszcze nie wiedział o tragicznej śmierci malca.

Dopiero wieczorem, gdy sąsiedzi zauważyli brak butelki z kwasem karbolowym,

rodzice dziecka wszczęli poszukiwania.

Przeszukano cały dom — Józia nigdzie nie było...

Jednemu z lokatorów wpadło na myśl by zajrzeć do chlewu.

Otworzył drzwi i struchlał z wielkiego przerażenia.

Na zgniłej słomie leżał

poszarpany przez świnie trup trzyletniego Józia.

Pogryzione szczątki zwłok wyniesiono na podwórze.

Matka dziecka, Zofja Klepczarkowa, na widok zwłok dziecka padła zemdlona na ziemię.

Po ocknieniu Klepczarkowa wybiła w mieszkaniu wszystkie szyby, poprzewracała krzesła i stoły wyrywając sobie z rąk męża i dzieci.

Przybyły lekarz po zbadaniu matki stwierdził

pomieszanie zmysłów.

Ponura ta tragedja wywołała w całem miasteczku wstrząsające wrażenie.

—s—

Pod koła pociągu

wpadł pijany Chrotofil.

Józef Chrotofil, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej 32 został zaproszony przez swego brata do Koluszek na chrzciny.

Wczoraj zrana Chrotofil wybrał się w drogę.

Uroczystość rodzinna rozpoczęła się zaraz po południu i trwała do wieczora.

Oczywiście, że głównym zajęciem gości, było wypróżnianie butelek Baczewskiego, nic więc dziwnego, że po kilkugodzinnej tego rodzaju zabawie całe towarzystwo chwiało się na nogach.

O godzinie ósmej wieczorem Chrotofil, mając dosyć już pijackiej zabawy, postanowił odetchnąć na świeżem powietrzu.

Wykradł się więc z mieszkania i drogą obok toru kolejowego powędrował w stronę Rogowa.

Wieczór był ciemny i pijany amator świeżego powietrza ani się spostrzegł, gdy zboczył z drogi i wszedł na tor kolejowy.

W tej chwili od strony Koluszek nadjeżdżał pociąg towarowy.

Chrotofil szedł zwolna po szynach, nie słysząc za sobą turkotu kół, ani ciężkiego sapania lokomotywy.

Gdy pociąg oddalony był od niego o kilka kroków, maszynista w mroku zauważył na torze jakąś postać ludzką, zaalarmował więc przechodnia głośnym gwizdem i chciał puścić kontrparę, by zahamować pociąg — lecz było już za późno...

Chrotofil szedł dalej zwolna po szynach, chwiejąc się na nogach.

Pociąg najechał nań z całą siłą.

Koła lokomotywy rozszarpały ciało.

Z pod kół zbryzganych krwią, wyciągnięto szczątki zwłok.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyły natychmiast władze policyjne, które spisały protokół zajścia.

Trupa zabezpieczono na miejscu aż do orzeczenia władz sądowo-śledczych.

— as —

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
29 września 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
29 września 192

Swiatowy rynek bawełny.

Sytuacja w światowem bawełnictwie jest nadal bardzo kiepska, Surowiec zniżkuje systematycznie.

W porównaniu z początkiem bieżącego roku ceny spadły mniej więcej o jedną czwartą. Dalsze redukcje pracy przędzalń bawełnianych przedewszystkiem w Lancashire i wysokocyfrowe wyniki zbiorów w Stanach osłabiają tendencję i widoki na przyszłość.

Niestałość ceny surowca psuje rynek fabrykantowi, tymbardziej, że niema naogół narazie widoków rozszerzenia konsumpcji.

Łódź bawełniana poczyna się również kłopotać o następstwa lokalne sytuacji ogólnej. Jest oczywiście pewnem, że losy tutejszego bawełnictwa via surowiec najściślej związane są ze światowemi.

Na pytanie — „czy będzie gorzej w naszem bawełnictwie" trudno jednak odpowiedzieć kategorycznie.

Bezsprzecznie dotychczas przewaga konjunktur bawełny nad wełną w pewnej mierze ustanie i już ustaje.

Zdaje się jednak, że dla łódzkiego przemysłu przesadne obawy nie są uzasadnione w tej chwili.

Pomijamy, że narazie nie jest wykluczona pewna, przynajmniej przejściowa, stabilizacja cen bawełny w Europie w związku ze zwyżką frachtów, wywołaną absorbcją tonażu dla transportów węgla. W ostatnim miesiącu ceny bawełny cif porty europejskie poszły nawet o kilka procent w górę.

Poza tym ogólno-europejskim czynnikiem nie bez znaczenia będą czynniki lokalne.

Inne przemysły bawełniane groźbę zniżki następstw surowca widzą w tem, że dotąd nie wkalkulowały tej zniżki w ceny swych fabrykatów. Światowe ceny towaru bawełnianego są jeszcze bardzo wysokie. Stąd obawa silniejszych wstrząsów w związku z przejściem na niższe ceny.

Ceny łódzkie towaru bawełnianego znajdują się poniżej poziomu światowego.

Nie zachodzi i nieprędko przynajmniej zajdzie potrzeba raptownego obniżenia ceny naszej manufaktury bawełnianej w następstwie zniżki surowca.

Skoro niema dla nas niebezpieczeństwa gwałtownego obniżania ceny fabrykatów — potanienie surowca przynieść może raczej dodatnie następstwa.

Przy niższych stosunkowo cenach tkaniny bawełnianej istnieją w naszym kraju widoki rozszerzenia jej spożycia, jest ono wszak niestosunkowo mniejsze niż gdzieindziej — oto również plus naszego przemysłu bawełnianego w stosunku do innych.

Także i te kraje do których my eksportujemy dają nadzieję rozszerzenia spożycia, są to wszak również kraje o nieprzesyconem dotąd spożyciu tkaniny bawełnianej.

Z tych wszystkich względów wolno żywić nadzieję, że dzisiejszy światowy układ stosunków w bawełnie nie tylko nie dotknie Łodzi szczególnie boleśnie ale przeciwnie, z biegiem czasu pozwoli jej odnieść pewne korzyści. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 29 września.

WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO do Anglji odbija się boleśnie na eksporcie innych artykułów. Koleje polskie są przeładowane węglem i nie mają zdolności nośnej dla innych towarów. Ten sam rzeczy daje się odczuwać w porcie gdańskim, który jest tak przeciążony, jak nie był jeszcze nigdy od czasu powstania.

Według opinji rzeczoznawców, Anglji pokrywa całe niemal zapotrzebowanie w Polsce. Wiele fabryk angielskich do tego stopnia przystosowało się już do węgla górnośląskiego, że prawdopodobne jest, iż nawet po ukończeniu strejku znajdziemy tam zbyt dla naszego węgla.

ROWERY W POLSCE dotyczas są jeszcze rzadkością w porównaniu z Zachodem. W Danji, Szwecji, w Niemczech południowych w każdem mieście liczy się rowery w użytku mieszkańców na dziesiątki i setki tysięcy. Już jednak w ostatnich czasach sport i przemysł rowerowy rozwija się bardzo szybko. Po wsiach już spotykamy coraz częściej ten nowoczesny tani środek lokomocji. Polska produkuje 60 do 70 tys. rowerów rocznie. Niestety jednak 6 razy tyle rowerów wędruje do nas z zagranicy. Rowery polskie są niedrogie, trwałe i lekkie, doskonale dostosowane do naszych dróg. Gdyby udało się przeprowadzić rewizję stawek celnych i ochronić przemysł rowerowy, możnaby było produkcję podnieść 6-krotnie.

ILOŚĆ UPADŁOŚCI W POLSCE coraz bardziej się zmniejsza Podczas gdy jeszcze w styczniu ogłoszono 45 upadłości, w czerwcu tylko 32, a i dalej wskaźnik maleje. Najwięcej bankructw ogłosiły firmy pojedyńcze, najmniej spółdzielne.

Samoobrona zagrożonego handlu.

Sredni i mali kupcy zrzeszają się dla obrony swej egzystencji.

Przy szczelnie zapełnionej sali Tow. „Toz" przy ulicy Andrzeja 1 odbyło się w poniedziałek dnia 27 bm. drugie i ostatnie organizacyjne zebranie nowopowstałego stowarzyszenia p. n. **Pierwsze łódzkie stowarzyszenie kupców detalistów województwa łódzkiego.**

Zebranie otworzył p. Keilson.

Stwierdził on, iż zadaniem nowej placówki społecznej jest **obrona drobnego i średniego kupiectwa przed upadkiem, grożącym mu po druzgocącej polityce Grabskiego.**

Następny mówca p. **Nowiński**, ujął zagadnienie z szerokiego punktu widzenia. Uważa on, że kupcy, zgodnie, zresztą, z teorją Marksa i Engelsa — to najsłabszy **element mieszczański i w czasie kryzysu, łatwo traci grunt pod nogami i powiększa szeregi proletarjackie, w charakterze urzędników lub robotników.**

Mówca wspomina również o otwarciu kasy pożyczkowej i izby zakupu towarów.

Mówca wzywa obecnych aby do dnia 5 października tj. do wyborów zarządu urządzili tydzień werbowania członków. Gdy stowarzyszenie będzie liczne i będzie miało oparcie w szerokich kołach drobnego kupiectwa, **będzie mogło przeprowadzić wszelkie swoje plany i zamierzenia z któremi będą musieli się liczyć nie tylko przemysłowcy i hurtownicy, ale również władze skarbowe i administracyjne.**

Następni mówcy pp. Bortner, Lewkowicz, Neuman i inni poruszyli sprawy podatkowe, czynszu od sklepów, taniego i łatwego dyskonta i kredytu oraz dowodzili, że kupcom dzieje się wielka krzywda i grozi im w niedalekiej przyszłości **kompletne zwinięcie interesów.**

P. Postleb objaśnił zgromadzonym, że celem obecnego stowarzyszenia jest li tylko obrona zagrożonych interesów kupców detalistów **bez względu na ich wyznania, branże oraz przekonania polityczne**, i dodał, że jako członek komisji werbunkowej odczuł że kupcy detaliści pragną mieć jedno ogólne stowarzyszenie któreby skupiło całą dotychczas niezorganizowaną masę.

Po zamknięciu listy mówców p. Zand w imieniu zgromadzonych podziękował w serdecznych słowach komitetowi organizacyjnemu za myśl utworzenia stowarzyszenia, którego istnienie jest bezwzględnie potrzebne.

W końcu p. przewodniczący odczytał podaną przez obecnych rezolucję treści następującej:

— **Wszyscy obecni na zebraniu organizacyjnem pierwszego łódzkiego stowarzyszenia kupców detalistów województwa łódzkiego odbytem w dniu 27 września jednomyślnie uchwalają: powstanie obecnego stowarzyszenia zostało wywołane koniecznością chwili, w obronie przed zagładą. Obecni wszelkiemi siłami będą popierali nową placówkę, zapisując się na członków.** (d)

Kupcy detaliści!

Nie wystawiać weksli na termin robót kanalizacyjnych.

Rozkopywanie ulic przy przeprowadzaniu w Łodzi kanalizacji odbija się bardzo ujemnie na handlu detalicznym. Wobec zatamowania ruchu ulicznego, kupujących na odnośnych odcinkach jest niezwykle mało i kupcy, którzy wystawiają weksle na czas, gdy ulice, gdzie mieszczą się ich sklepy, są rozkopane, znajdują się w bardzo ciężkiem położeniu.

To też słuszną inicjatywę podjęło pierwsze łódzkie stow. kupców detalistów, aby zwrócić się do wydziału kanalizacyjnego celem zasięgnięcia informacji, na jakich ulicach w bieżącym jeszcze roku prowadzone będą roboty.

Za pośrednictwem naszym stowarzyszenie komunikuje zainteresowanym kupcom, iż w r. b. roboty kanalizacyjne obejmą następujące ulice:

Ul. Karolewska, Łąkowa do Podleśnej.

Podleśna do ul. 28-go pułku Strzel. Kaniowskich.

Podleśna od ul. 28 pułku Strzelc. Kan. do Zakątnej.

Podleśna do Gdańskiej.

Kopernika od Gdańskiej do Wólczańskiej.

Gdańska od Zamenhofa do Andrzeja.

28 pułku Strzelców Kaniowskich do 6-go sierpnia.

Zakątna od Andrzeja do 28-go pułku Strzelców Kaniowskich.

Plac Wolności. (d)

Kupcy domokrążni

bronią swych elementarnych interesów.

Komunikują nam, że w b. tygodniu wyjeżdża do Poznania, prezes krajowego związku drobnych kupców jarmarcznych p. Zygmunt Kwieciński na konferencję z prezesem sądu administracyjnego w Poznaniu.

Celem tej konferencji jest ułatwienie handlarzom domokrążnym postoju na targach i jarmarkach na terytorjum województw pomorskiego i poznańskiego. Dotychczas bowiem handlarze tamtejsi, którzy posiadają stałe miejsca na odnośnych placach jarmarcznych nie pozwalali rozlokować się handlarzom zrzeszonym w powyższym związku i dlatego niektórzy musieli nawet powracać do Łodzi nie mając możności uzyskania miejsca. Wobec powyższego p. Kwiatkowski złoży prezesowi sądu administracyjnego w Poznaniu odpowiednio umotywowane podanie z prośbą o interwencję. Następnie poruszona będzie sprawa pobierania podatków od postoju w zależności od zajętej przestrzeni, gdyż dotychczas były pobierane podatki nie oparte na żadnych zasadach. (o)

Giełda drzewna

jest w stanie uśpienia.

Od dłuższego czasu na giełdzie drzewnej w Bydgoszczy nie zawarto ani jednej tranzakcji. Ostatnie tygodniowe posiedzenie giełdy nie odbyło się z braku frekwencji. Przyczyną zaniku giełdy jest świetna konjunktura eksportowa, w czasie której firmy wolą zawierać tranzakcje na własną rękę.

Aukcja wełny.

The Belgo Australian Wool-Co Richard Fuhrmann Ltd. nadsyła nam następujące sprawozdanie o przebiegu aukcji z zeszłego tygodnia.

Wybór wełny australijskiej pozostawiał wiele do życzenia. Zaofiarowanie obejmowało przeważnie gorsze gatunki. Rynek w dalszym ciągu silny i ceny utrzymane. Uskuteczniono bardzo znaczne zakupy na rachunek Japonji. Francja zakupuje umiarkowanie.

27 bm. rozpoczęła się aukcja w Melbourne.

Brak manufaktury w Rosji.

Jak donosi moskiewska „Ekonomiczeskaja Żizń" przed hurtowniami manufakturowemi w Moskwie zbierają się w ostatnich dniach tłumy ludzi, oczekujących sprzedaży tkanin wełnianych.

Popyt na towary wełniane wzrósł ostatnio w Rosji niepomiernie naskutek nadejścia jesieni. W związku z tym, że rynek moskiewski jest zasilany towarami włókienniczemi w niedostatecznej ilości, **handlowe organizacje w Moskwie zwróciły się do państwowego urzędu sprzedaży z żądaniem zwiększenia przy działów.**

Brak tkanin wełnianych na rynku moskiewskim w pewnej mierze zmniejsza podaż dość znacznych ilości wyrobów ręcznego przemysłu.

Reglamentacje walutowe w Z.S.S.R.

Sowiecki komisarjat finansów wydał rozporządzenie w sprawie wywozu zagranicę walut i wartościowych papierów.

Bez zezwolenia przekazywać można zagranicę waluty, czeki, weksle, zabezpieczenia bankowe oraz szlachetne metale do sumy 100 rubli w ciągu jednego miesiąca, przyczem ograniczenie to ma zastosowanie zarówno do nadawcy, jak i odbiorcy.

Przy wyjeździe zagranicę dozwolony jest przewóz walut lub złota do sumy 300 rb. na osobę i najwyżej 150 rb. na każdego członka rodziny.

Osobom, które przyjeżdżają do Rosji na pewien czas, zezwala się wywóz walut zagranicę, w ciągu dwuch miesięcy od przyjazdu w tej samej ilości, w jakiej waluty te przywieźli względnie otrzymali za pośrednictwem banków.

Natomiast zupełnie zabroniony jest wywóz walut Z. S. S. R. oraz przekazów, czeków i wszelkiego rodzaju zobowiązań pieniężnych, opiewających na czerwońce.

Fakturowanie w dolarach

we włókiennictwie niemieckiem.

Od trzech lat przyjęło się w niemieckim włókiennictwie fakturowanie w dolarach. Początkowo fakturowanie takie opierało się na kategorycznym nakazie kartelu. Obecnie nakaz taki nie istnieje, niemniej faktury i nadal wystawia się dla tekstyljów w dolarach.

Obecnie na skutek interwencji związku detalistów, minister handlu zażądał fakturowania w markach, grożąc opornym firmom represjami podatkowo - karnemi.

Ustawa o przedstawicielach handlowych

Stow. kupców m. Łodzi uzupełnia projekt rządowy.

Ajenci handlowi, stanowiący dla przemysłu i kupiectwa łódzkiego ważny bardzo czynnik współpracy, nie mieli dotąd ustalonego zakresu swej pracy, ponieważ w dziedzinie tej nie istniała dotąd żadna ustawa. Min. przemysłu i handlu, mając na względzie potrzebę ujednostajnienia przepisów prawnych, dotyczących ajentów handlowych przesłało stowarzyszeniu kupców m. Łodzi, przy którym są oni zgrupowani, projekt odpowiedniej ustawy.

Projekt ten poddany został szczegółowemu rozważeniu. Stow. kupców m. Łodzi przesłało do min. sprawiedliwości obszerny memorjał, uzasadniający potrzebę całego szeregu zmian z uwagi na konieczność przystosowania ustawy do współczesnych warunków pracy i egzystencji ajentów. Domagano się w memorjale zastąpienia pojęcia „ajenta handlowego" pojęciem „przedstawiciel handlowy". Memorjał ten precyzuje szereg zmian, których wprowadzenie niezbędne będzie dla uregulowania całokształtu zadań i praw przedstawicieli handlowych. (E)

Przemysł metalowy

jest w złym położeniu.

Spadek przemysłu metalowego w kraju jest coraz większy. Szukanie oparcia w dostawach dla instytucji rządowych, kolei, wojska, monopolów nie dało pożądanych rezultatów. Jednakowoż na tle ciężkiego kryzysu można zanotować kilka objawów żywotności. W Czechowicach pod Warszawą powstała zupełnie nowa fabryka samochodów ciężarowych, znanej firmy Ursus, obliczona na produkcję 500 samochodów rocznie. Warszawska s-ka akc. budowy parowozów rozpoczęła pierwsza w kraju budowę parowozów dla kolei dojazdowych Lilpop wykonał motorowe wagony tramwajowe. Konieczność zwiększenia eksportu skłoniła przemysłowców metalowych do utworzenia specjalnego zrzeszenia eksportowego z udziałem przeszło 50 członków. Związek ten wstąpił do towarzystwa handlu z Rosją „Polros", a przez niego do „Sowpoltorgu". Ze tego tytułu związek uzyskał dostawy zaledwie na 20 tys. dolarów. Poza tem związek eksportowy nawiązuje stopniowo stosunki handlowe z państwami bałtyckiemi i Bliskim Wschodem.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.97.

CZEKI.

Belgja 24.40, 24.35.
Holandja 361.45.
Londyn 43.77.
Nowy Jork 9.
Paryż 25.40.
Praga 26.72.
Szwajcarja 174.35
Wiedeń 127.35.
Włochy 34.70.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka dolarowa 69.50, 70 w złotych 625.50. 630.
Pożyczka kolejowa 150.
Pożyczka konwers. 5 proc. 45.50, 8 procentowa 160.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedw. 36.50, 36.70, zł. 36.25, 36.
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 40.50, 40.25, 40.50.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 42.15, 41.80.

AKCJE.

Bank Polski 87.25, 86.
Bank Handlowy 3.60.
Bank Zjedn. Ziem Pols[illegible]
Bank Dyskontowy 8.
Bank Zachodni 1.60.
Kijewski 0.17.
Strem 6.25.
Częstocice 1.40 bez kuponu za rok 1923-24 i 1925-1926.
Cukier 2.80, 2.75.
Węgiel 68.
Nobel 2.45, 2.70, 2.65
Lilpop 0.96, 0.92.
Norblin 1.23.
Parowozy 0.33, 0.34.
Starachowice 2.23, 2.1
Zieleniewski 12.75.
Borkowski 1 45.
Spiess 2.30.
Czersk 0.38.
Firley 0,54, 0.55.
Nafta 0.38.
Cegielski 17.50, 17. 17.50
Modrzejów 4.05, 3.90, 3.95
Ostrowieckie 7.40, 7. 7.10.
Rudzki 0.35, 0.30.
Ursus 1.55.
Żyrardów 13.75, 13.40.
Spirytus 1.98.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 28 września

Nowy York 4.85 1/8
Holandja 12,11 5/16
Francja 173,25
Niemcy 20,36 i pół
Szwajcarja 25,11 1/4

Paryż, [illegible]

Londyn 173,40
Nowy Jork 35,76 i pół
Belgja 96,10
Szwajcarja 688

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 28 września 1926 roku

Za 100 złotych:

Zurych 58, Berlin 46,36 — 46,84, wypłaty telegraf. na Warszawę 46,43 — 46,67, na Katowice, 46,33 — 46,57, na Poznań 46,43 — 46,67, Gdańsk 57,08—57,22 wypłaty na Warszawę 57,00 — 57,15, Wiedeń czeki 78,15 — 78,65, bankonty 77,90 — 78,90. Londyn za 1 funt szterl. 42,50.

Przyszłość franka belgijskiego

jest silnie zagrożona.

Ze sfer belgijskich półoficjalnych donoszą, że rząd zdecydował się nie odnawiać nieskonsolidowanych długów względem wierzycieli anglo - saskich. W ten sposób z końcem bieżącego tygodnia stanie się płatną kolosalna kwota 150 miljonów dolarów.

Wprawdzie rząd zapewnia, że kwota ta już jest przygotowaną, niemniej przekazanie jej z pewnością niebawem obniży kurs franka belgijskiego.

Walka o francuski rynek włókienniczy.

Jeden z dyrektorów departamentu handlowego w Waszyngtonie, Schoenfeld ogłosił swoje uwagi o rynku włókienniczym francuskim. Twierdzi on, iż rynek ten będzie zdobyty po stabilizacji **franka przez fabryki niemieckie, już obecnie przygotowujące się do potrzeb konsumpcji francuskiej. Schoenfeld dodaje, że dla Ameryki jest to obojętne, gdyż spożycie bawełny raczej wzrośnie.**

Dolar w Łodzi.

Kurs dolara na prywatnym rynku uległ półgroszowej zwyżce w ciągu dnia. W żądaniu 9.03, w zaofiarowaniu 9,02. W każdym razie różnica między kursem prywatnym a kursem Banku Polskiego (kupno dalej 8,94), wzrosła.

Zapotrzebowanie na giełdzie oficjalnej, chociaż zwiększone, zostało pokryte przez Bank Polski w całości.

Dyskonto prywatne.

Zbliżające się znaczniejsze wypłaty w związku z piątkowem ultimem kwartalnem wpływają zwyżkowo na stopę dyskontową.

Tak samo wpływa zresztą pewne, dające się zauważyć, osłabienie dziennego dopływu gotówki do handlu i przemysłu, wskutek niezupełnie zakończonej ciszy po świętach żydowskich.

Narazie stopa na poziomie wczorajszym. Zależnie od jakości materjału 2 i pół do 3 i pół.

D Y R E K C J A
KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ, Sp. Akc

zawiadamia niniejszym, że, celem udostępnienia P. T. Publiczności szerszego korzystania z prawa przesiadania się, zarządziła, aby przebieg pociągów po li njach bocznych, równoległych do linji pociągu, na którym wykupiony został bilet do przesiadania, nie był przez obsługę pociągów uważany za kierunek powrotny.

Przykład I: Z pociągów linji nr. 6 i 8 wolno z ulicy Gdańskiej przesiąść się za równo w kierunku Bałuckiego Rynku, jak i w kierunku Placu Reymonta (Górny Rynek).

Przykład II: Z każdego punktu ulicy Piotrkowskiej można przesiąść się na ulicę Kilińskiego i. t. d.

Nadomiar niedopuszczalnem jest w dalszym ciągu przesiadanie do pociągów, biegnących w kierunku powrotnym po linji tego pociągu, z którego pasażer otrzymał bilet do przesiadania. Nie wolno więc przesiąść się naprz. z pociągu linji nr. 1, biegnącego ulicą Piotrkowską w kierunku Placu Reymonta (Górny Rynek) do żadnego z pociągów, biegnących wzdłuż ulicy Piotrkowskiej w kierunku Placu Wolności.

Ogłoszone w swoim czasie przepisy o sposobie i miejscach przesiadania pozostają nadal w mocy.

„Reklama murem jest"...

Mel. „When I think of you"



1. Świat cały reklamą dyszy,
Ogłasza się dziś każdy kiep.
Popow. Plutos, Schicht, Radio, Vichy,
Do nogi sól, na muchy lep.
Doktór i fryzjer dla dam,
Każdy z nich chwali swój kram.
Ref.: Reklama dźwignią życia, handlu, obrotu jest.
Kto zaprzeczyć śmie, Niech rozejrzy się
Kto dzisiaj chce mieć wielkomiejski, światowy gest.
Ten w reklamy bój
Pcha interes swój.
Reklamuj się, Ile masz sił, I w nocy i w dzień,
Bo jeśli nie, Nie będziesz żył. Skryje cię cień!
Chcesz sprzedać domy, mydła, czy też Elektrolux,
Gdy klijentów brak, pomoże ci Fuchs.

2. Kobieta — to wzór reklamy,
Poświęca jej swój przód i tył.
Dla tylko o piękne ramy,
Chociażby w nich bohomaz tkwił.
Kolory dodają kras...
Dekolty z dwuch stron po pas...
Ref.: Reklama dźwignią życia, szczęścia, obrotu jest!
Kto zaprzeczyć śmie,
Niech rozejrzy się!
Kobieta, jeśli chce mieć dzisiaj światowy gest
Jest, od głów do stóp:
Jak reklamy słup:
Od Vis'a but,
Od Gurta smok,
Od Szwarca włos,
Blattowej spód,
Verkaya krok,
Drailego „Wrzos".
Kobiecie takiej ulec musi nawet sam Thon
Bo wszechwładny Fuchs
Zgotował jej tron.

Ogłoszenia do wszystkich gazet miejscowych i zamiejscowych przyjmuje na najdogodniejszych warunkach akwizycja ogłoszeń S. FUCHS, Piotrkowska nr. 50, tel. 21-36.

E N Z Y F O R
DLA CELÓW TEKSTYLNYCH.

ENZYFOR jest extraktem słodowym, wytwarzanym ze specjalnego słodu o wysokiej zawartości diastazy.

ENZYFOR jest środkiem nadającym się do natychmiastowego użytku.

ENZYFOR przewyższa co do wartości wszystkie inne podobne produkta.

ENZYFOR zastępuje najlepsze wyroby zagraniczne, a jest znacznie tańszy.

ENZYFOR jest pierwszorzędnym środkiem do odkrochmalania, należy mu oddać pierwszeństwo przed innymi środkami jak np. kwasami, preparatami chlorowymi itp, albowiem nie narusza włókien, a owszem czyni je miękkimi i podatnymi.

ENZYFOR nadaje się wybitnie do fabrykacji kle ju krochmalnego, sporządzony klej (tkaczy) czyni materjały podatnymi, niełamliwymi, na których barwy uwydatniają się jaknajkorzystniej.

ENZYFOR jest produktem krajowym wytwarzanym najnowszemi metodami w browarze Jana Götza w Krakowie i ze względu na cenę przewyższa wszystkie inne podobne preparaty.

Przedstawicielstwo ADAM K O T L I C K I
Łódź, Wschodnia 55.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, m 3, tel. 43-63

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroliza. Elektroterapia. Solux
Godziny przyjęć od 10—7. Dla panów od 2—4.

Niniejszym zawiadamiam Szanowne Klijentki, że pracownia sukien i okryć damskich pod firmą J. Kozłowska
obecnie MIKULSKA
została otwarta dn. 1-go września r. b zaopatrzona w najnowsze modele i pierwszorzędne żurnale.
— UL. ZACHODNIA № 22. —

SKŁAD
obszerny w centrum powiatowego miasta na Pomorzu od zaraz do wynajęcia wraz z mieszkaniem. Mogę ewentualnie dać swoją firmę. Adres wskaże administracja.

Swiatowej Firmy
OMEGA
precyzyjne zegarki
do nabycia w firmie
A. KANTOR
w Gmachu Grand-Hotelu

Rutynowana nauczycielka
udziela lekcji angielskiego pojedyńczo i w kompletach
MANDELTORTOWA,
Pomorska 22, front I p.

Dr. med. W. EYCHNER
choroby kobiece.
Zgierska 38. — Tel. 34-72
POWRÓCIŁ

Dr. med.
BRAUN
Południowa № 23. tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa.
Przyjmuje
od 9 — 11
i od 5—8.

Dr. med.
H. BERGSON
Akuszer-ginekolog
przeprowadził się na ul. Ewangelicką 16.
Telefon 10-26.
Przyjmuje od godz. $5^1/_2$—$6^1/_2$ po poł..

Dr.
H. Szumacher
powrócił
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 5 do $7^1/_2$ po poł.
W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.
6-go Sierpnia 1.
Tel. 48-62.

Dr. med.
M. Kerszner
Zielona 16
Tel. lecznicy 37-63.
Przyjmuje od 3—4 i od 6—7.
Szczepienie ochronne przeciwko szkarlatynie.

Dr. med.
E. Zeligsonowa
Akuszerja—choroby kobiece i weneryczne (wyłącznie u kobiet).
Przyjmuje od 12—3
ul. 6 Sierpnia 1

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje
od 8—10 i od 4—8
Leczenie lampą kwarcową

Zdjęcia do matrykuł i paszportów
po cenach b. przystępnych wykonuje fotograf
Laks
Lipowa № 9.

Laureatka
moskiewskiego konserwatorjum wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Wschodnia 72 — m. 19, —
10—12 3—5 pp.

Rutynowana nauczycielka francuskiego
(„Officier d' Academie")
udziela lekcji konwersacji i literatury francuskiej od godz. 4—8 po poł.
Wiadomość: Piotrkowska 84 m. 7 30

Maszynistka
poszukuje posady w biurze, banku lub jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Wymagania skromne Łaskawe oferty do admin. nin. pisma sub. J. L.

Poradnia Podatkowa
MICHAŁA
Reitbergera
Andrzeja № 7,
wykupuje również dla przedsiębiorstw
nowozałożonych
świadectwa-handlowo-przemysłowe i wojażerskie.

Autobus
silny 20—26 miejsc najlepszej marki mało używany poszukiwany.
Oferty:
Ch. Wajner
Piotrkowska 73.
367—30

Kupno i sprzedaż

Rower angielski w najlepszym stanie tanio sprzedam. Cmentarna 3, Góralski.

Adamaszki na podszewki, kupujecie najtaniej Główna 49 391—30

Kupuję stare płyty gramofonowe, Kilińskiego 60.m.49 408—30

Encyklopedję S. Orgelbrandta z ilustracjami i mapami do sprzedania. Szosa Pabjanicka № 1 m. 17.

Lokale

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia z utrzymaniem lub bez, Gdańska 43m. 5 315—30

2 umeblowane pokoje razem pojedyńczo do wynajęcia. Przejazd № 40 m 10

Sklep komisowy, Główna 49, przyjmuje wszelkie towary w komis. 30

Ładny słoneczny umeblowany pokój do wynajęcia, Kilińskiego 63 dozorca wskaże.

Do wynajęcia pokój kuchnia, Nowe Chojny, Pałacowa 7.

Poszukuję frontowego pokoju z oddzielnem wejściem niedaleko od Piotrkowskiej. Cena obojętna. Oferty do adm. Republiki pod ‚Oddzielne wejście'

Lokal nadający się na skład do wynajęcia. Gdańska 92 Wiadomość u rządcy. 3

Pokój umeblowany z pianinem poszukiwany. Oferty do Republiki sub „G"

Uczenice lub uczniów przyjmę kilku na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem z oddzielnym słonecznym pokojem. Warunki dostępne. Gdańska 6 m. 14, oficyna II piętro.

Elegancki umeblowany pokój do wynajęcia. Przejazd 36 m. 4 30

Do wynajęcia 3 duże sale nadające się na biuro, sklepy lub składy. Gwarancja bezpieczeństwa od złodziei. Wiadomość: Łódź, hotel „Savoy". 3

Pokój kawalerski z umeblowaniem do wynajęcia tylko izraelicie. Wiadomość: Skwerowa 13 m. 8

Pokój ładnie umeblowany o 2 oknach ze światłem i wygodami od zaraz do wynajęcia. Anny 21 m. 12 od 10—5 pp. 324-30

Pokój umeblowany przy rodzinie od zaraz do wynajęcia Zawadzka 15, mieszkania 29 28

Pokoj umebl. oddaje się izr. Piotrk. 64, m. 27, II p. 3-X

Posady

Wykwalifikowana srzedawczyni z długoletnią praktyką poszukuje posady w interesie galanteryjnym. Oferty sub. wykwalifikowana. 295—30

Absolwentka szkoły handlowej, z znajomością księgowości, niemieckiego pisania na maszynie, poszukuje praktyki biurowej. Oferty sub: „A. Z." do „Republiki". 320-30

Stenografji wyucza listownie wszystkich instytut Stenograficzny, Warszawa, Kopernika 8

Młoda panienka z 6-klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łask. oferty do „Republiki" dla „L. N."

Rutynowany buchalter-bilansista korespondent polsko-niemiecki z pierwszorzędnemi referencjami poszukuje zajęcia na godziny Of. sub „Rutyna"

Nauka wychowanie

English teacher, diploma London, newly arrived, gives lessons At home 3-5. Radwańska 8 II piętro 3-X

Niemiecki gruntowny; gramatyka, literatura, konwersacja; najnowsza ułatwiona metoda Pomorska 22, front I p mieszk. 4, od 2 do 4 po poł. 30

Uczeń wyższych klas niem. gimnazjum udziela niemieckiego, Wólczańska 91 m 44

English lady from London qualified teacher gives lessons (private and class). Enquiries by telephone 10-63.

English lessons od 5—8 Piotrkowska 64 m. 3, front II p 12

Student udzieli korepetycji, Oferty składać pod „A. S." do Republiki

Lekcji niemieckiego udzielam. — Konwersacji języka. Of. sub „Z."

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132. 9

Kto chce wyleczyć skutecznie hemoroidy wysyłamy na zamówienie środek usuwający natychmiast stan zapalny iwszelkie dolegliwości, a przedewszystkiem pod gwarancją wstrzymujący krwawienie Wysyłka franco za zaliczką zł. 5.50 gr. Adresować: Toruń. Skrzynka pocztowa № 102.

50 groszy manicur. Sienkiewicza 67 m. 17.

Wystawy dekoruje w branży galanteryjnej gustownie i tanio. Oferty do Republiki pod „Wystawy" 30

Manicure Cegielniana № 19 front parter.

Kroju szycia i pasowania wyucza pracownia ubiorów damskich i dziecinnych, oraz bieliźniarstwa, haftu ręcznego i siatki. Żeromskiego Nr 75 m. 52. parter II-gie wejście

Majątek pod Białą Rawską, budynki, zasiewy, pasza rozparceluję, ziemia pszenna. Przy stacji Błonie buraczana, ziemia na działki. Wiadomość: Warszawa, Litewska 5 m. 36 26

Kasa ogniotrwała prawie nowa do sprzedania. Aleja 1-go Maja 15 m. 13

Zagubione dokumenty

Leller Wilhelmina zgubiła książeczkę Kasy chorych.

Weksel na 210 amerykańskich dolarów pł. 11 października 1926 r. wystawiony przez Juljana Frezewita na zlecenie „Spółki dla sprzedaży samochodów" Sp. z ogr. odp. jest bezwalutowy. Ostrzega się przed nabyciem. Skutki prawne zastrzegają się. Juljan Frezewitt, ulica Przędzalniana № 13 38

Bornstein Ojzen zagubił kartę wojskową r. 1903 wyd. przez Komisję Kontrol. w Łodzi. 30

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Sieradzu na imię Arona Celnika, ur. w roku 1902, zam. w Sieradzu. 30

Zgubiono teczkę zawierającą notatki, mapy i kilka drobiazgów. Łaskawego znalazcą prosi się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Musiatowicz. Konstantynowska 51 m. 28

Pokój
duży, frontowy, umeblowany, niekrępujące wejście z używalnością telefonu do oddania.
Wiadomość:
Skwerowa 6.
front II piętro
14301

Kasa pancerna
okazyjnie
do sprzedania.
Wolborska 4. u gospodarza. 349

Fabryczna
Sala
przeszło 600 mtr. kw. z transmisją w śródmieściu do wynajęcia Oferty sub. „Fabryka 600". 27

Prenumerata Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: W. Polak Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.